św. Anny 12 Dziś 16 stron. -- „Literatura i sztuka" -- „Szachy" -- „Z Mody"

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.

Rok XV. Kraków, poniedziałek 7 marca 1932 Nr. 67

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Co będą zawierać dekrety Prezydenta Rzplitej

w zakresie zmiany ustawodastwa społecznego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 3. (Sin) W związku z uchwaleniem przez Radę ministrów projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej wydany będzie szereg dekretów Prezydenta z mocą ustaw, których ciała ustawodawcze nie będą mogły załatwić w ciągu bieżącej sesji M. in. przewidziane jest wydanie w drodze dekretu Prezydenta ustawy t. zw. scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem, noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu oraz o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ustawy samorządowe będą przedmiotem specjalnej sesji sejmowej. Złożony w Sejmie projekt nowelizacji ustawy o urlopach dla pracowników. zatrudnionych w przemyśle i handlu, przewiduje poza zmniejszeniem czasu trwania urlopów dla robotników, również szereg innych zmian w dotychczasowych przepisach. Projekt noweli przewiduje, że pracownicy korzystający z urlopów mają prawo do wynagrodzenia również za przypadające dnie świateczne i niedziele. Minister pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu będzie mógł po zasięgnięciu opinji Izb Przemysłowo-Handlowych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców zmieniać wogóle przepisy ustawy o urlopach, jednak na okres nie dłuższy niż 1 rok kalendarzowy. Umowy zbiorowe, zawarte z pracownikami mogą zawierać postanowienia wyłączające stosowanie urlopów przewidzianych w ustawie.

Zamach na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa 5. 3. (R) Dokonano tu dziś zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie v. Twardowskiego, gdy tenże przejeżdżał w aucie ambasady przez ulicę. W chwili, gdy samochód Twardowskiego zatrzymał się na skrzyżowaniu ulic, celem przepuszczenia samochodu nadjeżdżającego z przecznicy, przyskoczył do auta niemieckiego młody mężczyzna i do siedzącego wewnątrz limuzyny Twardowskiego oddał przez szyby 4 strzały, z których jeden trafił go w szyję, a drugi w rękę. Stan rannego jest stosunkowo ciężki. Sprawcę zamachu aresztowano, Jest nim 28-letni student uniwersytetu moskiewskiego nazwiskiem Juda Mironowicz Stern. Aresztowany nie wyjawił motywów czynu. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow wyraził ambasadorowi niemieckiemu ubolewanie i przyrzekł szybkie i energiczne przeprowadzenie śledztwa.

„Kwestja życia i śmierci Ligi Narodów"

Czy Zgromadzenie Ligi potrafi zlikwidować konflikt chińsko-japoński?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 5. 3. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem komisja główna nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów podjęła dalsze obrady w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie. Generalny sekretarz Ligi sir Eric Drummond oświadczył, że amerykański departament stanu wezwał amerykańskie władze wojskowe w Szanghaju do współpracy po myśli uchwał Ligi Narodów. Wywiązuje się nowa polemika między delegatem chińskim a japońskim na temat czy istotnie walki w Szanghaju zostały wstrzymane. Polemika została przerwana wkroczeniem przewodniczącego Hymansa i delegata angielskiego, którzy zgodnie wskazali, że przed nadejściem autentycznych sprawozdań ze strony neutralnej, wszelka na ten temat dyskusja jest bezcelową. Przystąpiono do dyskusji ogólnej, w toku której wszyscy mówcy jednomyślnie stwierdzili, że Liga Narodów stanęła wobec niesłychanie poważnej kwestji, od rozstrzygnięcia której zależeć będą dalsze losy tej instytucji. Jest to kwestja życia i śmierci Ligi Narodów. Norweski minister spraw zagranicznych Braadland stwierza bez ogródek, że dotychczasowa akcja Ligi Narodów w tej kwestji nie przyniosła żadnych rezultatów, Sytuacja obecna wymaga zastosowania innych środków, aby doprowadzić do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i zlikwidowania całego konfliktu. Delegat szwedzki bardzo energicznie wystąpił przeciw japońskiej akcji wojskowej Liga Narodów musi żądać zaprzestania akcji wojskowej, a jeśli się to stanie, będzie musiała ostatecznie uregulować tę sprawę w duchu paktu Ligi Narodów. W podobnym sensie przemawiało jeszcze kilku delegatów państw europejskich i zamorskich. Holenderski minister spraw zagranicznych Belaerts va Blookland wyraził ubolewanie z powodu braku siły, któraby poparła uchwały Rady Ligi.

Cyniczne żądanie Japonji

Londyn 5. 3. (L) Wedle oficjalnych doniesień z Tokjo, rząd japoński na konferencji „okrągłego stołu" w Szanghaju zażąda od Chin odszkodowania za straty, poniesione podczas akcji zbrojnej w Chinach, oraz będzie się domagał energicznych zarządzeń władz chińskich w celu zwalczania propagandy antyjapońskiej

Do walk wprawdzie nie doszło, ale...

Londyn 5. 3. (L) Główna kwatera japońska w Szanghaju donosi, że także cały wczorajszy dzień minął spokojnie. Ze strony chińskiej donoszą, że do walk wprawdzie nie doszło, jednak wojska japońskie posuwają się naprzód i starają się okrążyć pozycje chińskie od strony lewego skrzydła. Wczoraj przybyły do Szanghaju dalsze posiłki wojsk japońskich w sile 10 tysięcy ludzi i zostały wysadzone częściowo w Liuho, a częściowo w Wusung Obecnie siły zbrojne japońskie liczą 55 tysięcy ludzi.

Miasto-cmentarzysko

Paryż 5. 3. PAT. Korespondent „Matin'a" donosi z Chapei, że miasto przedstawia obraz, nie dający się porównać nawet z miastami, zdemolowanemi na zachodzie podczas wielkiej wojny Skupienie, liczące do niedawna 100.000 mieszkańców, nie posiada ani jednego nieuszkodzonego domu. Kilka domów trzyma się jeszcze, są jednak podziurawione jak sito przez odłamki szrapneli. Na ulicach chaos obalonych słupów telegraficznych, szczątków połamanego mobilarza(?), w całej okolicy nie widać człowieka z wyjątkiem wartowników japońskich. W całej okolicy panuje przytłaczająca cisza, przerywana jedynie od czasu do czasu detonacją szrapneli i granatów.

Pułk białogwardyjski w Szanghaju

Moskwa 5. 3. PAT, Jak podaje dzisiejsza prasa, emigracja rosyjska sformowała w Szanghaju własny pułk, składający się narazie z 4-ch kompanij. Podobno do pułku zgłosiło się zgórą 600 ochotników.

Chiny nawiązują stosunki z ZSRR

Moskwa 5. 3. PAT. Prasa moskiewska ogłasza wiadomość z Szanghaju, według której ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie oświadczyło oficjalnie, że komisja spraw zagranicznych rządu nankińskiego postanowiła nawiązać stosunki z ZSRR. Jak podaje prasa w dalszym ciągu plenum Kuomintangu powzięło również decyzję w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych Chin z ZSRR.

W jutrzejszym numerze:
Listy genewskie pt.
KROPKI NAD I
w sprawie „polskich personaljów nad Lemanem".

LISTY GENEWSKIE

Nadzwyczajne Zgromadzenie

Genewa, 3 marca

SMUTNY FINAŁ

Akuratnie sześć lat temu odbyło się pierwsze nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów. Chodziło wówczas o wstąpienie Niemiec do Ligi. Zainteresowanie świata tem Zgromadzeniem było szalone. Działo się to wszak w pierwszej wiośnie po zawarciu układów lokarneńskich, w atmosferze optymizmu i chęci zapomnienia krwawych sporów, w erze radosnej twórczości pokojowej, wielkiego dobrobytu i wielkiej pomyślności gospodarczej na obu półkulach. Ilość przedstawicieli prasy, którzy przybyli do Genewy, by być świadkiem tego aktu symbolicznego — który zresztą, z powodu opozycji Hiszpanji i Brazylji, dokonał się dopiero pół roku później — dopięła rekordowej, nigdy przedtem i już nigdy potem nie osiągniętej cyfry. Zaufanie świata do Ligi Narodów było wówczas bardzo wielkie i nadzieje, jakie przywiązywano do jej dalszego rozwoju, jeszcze większe. —

A teraz, podczas tak zwanej Konferencji Rozbrojeniowej, odbywa się drugie nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów. Owo pierwsze było godnym końcowym akordem pierwszego sześciolecia genewskiej instytucji, sześciolecia ewolucji i ciągłego, szybkiego rozrostu. Teraźniejsze nadzwyczajne Zgromadzenie jest natomiast smutnym finałem drugiego sześciolecia Ligi Narodów, sześciolecia załamań, cofania się wstecz, zmierzchu, bodaj czy nie upadku. Chodzi o spóźnioną, bezsilną i zgóry na niepowodzenie skazaną manifestację „oficjalnej" opinji publicznej świata w obliczu wojny japońsko-chińskiej, o uratowanie choćby resztek autorytetu Ligi i — last but not least — o los tak nieszczęśliwie i tak nie w porę rozpoczętej „Konferencji dla ograniczenia i redukcji zbrojeń".

NIEMA JUŻ BRIANDA...

Gdyby nie Paul-Boncour, ale jeszcze Briand był przewodniczącym Rady Ligi Narodów i stał na czele Delegacji francuskiej, to Zgromadzenie to mogłoby może przeistoczyć się w zgromadzenie wyrażające prawdziwą opinję narodów tj. ich protest i niedwuznaczne, bezwzględne potępienie japońskiego bezprawia i japońskich metod gwałtu. Briand nie stracił bowiem nigdy, mimo swojej przydługiej i czasami nieco oportunistycznej karjery politycznej kontaktu z duszą ludów. Dusza ludów, wszystkich ludów a nie tylko jego własnego, wszystkie jej drgnienia, jej radości, jej smutki, cierpienia, życzenia i marzenia była zawsze najsilniejszem źródłem natchnienia nietylko mów Brianda, ale wszystkich jego czynów politycznych. Tem właśnie, bardziej niż jego niezrównanemi zdolnościami oratorskiemi, taktycznemi i dyplomatycznemi, tłumaczy się jego wielka siła i jego wielki wpływ na rozwój wypadków międzynarodowych. Faktem bowiem jest, — dziś odczuwają to w Genewie wszyscy podwójnie silnie, — że jeden Briand wartał w Lidze Narodów więcej, niż wszyscy inni dyplomaci i przedstawiciele pięćdziesięciu kilku państw razem wzięci. W tem gremjum, w którem niema — jak w parlamentach narodowych — władzy wykonawczej w postaci wyłonionego z większości rządu, zapanować może nad chaosem i niezdecydowaniem tylko wielki autorytet moralny jednostki posiadającej jako przedstawiciel wielkiego mocarstwa także odpowiednią władzę materjalną. Taką jednostką był Arystydes Briand jako przedstawiciel Francji tj. mocarstwa po wojnie bezsprzecznie najpotężniejszego. Jego słuchali wszyscy i szli „za jego przewodem"; nawet ci, którzy go w duchu nienawidzili albo się z nim niezgadzali. Z Briand przemawiał bowiem silniej niż głos przedstawiciela Francji: ów wyśmiewany „mistyczny", ale mimo wszystko najpotężniejszy — głos opinji publicznej świata. Na sile tej opinji może i musi się oprzeć prawdziwa Liga Narodów, która była pomyślana i niezawodnie kiedyś zostanie urzeczywistniona jako najdojrzalszy owoc idei demokratycznej.

Na obecnem nadzwyczajnem Zgromadzeniu niema już Brianda...

JEGO „ZASTĘPCA" I INNI

Laval i Tardieu wiedzieli, że żaden z nich nie potrafi wypełnić pustki na terenie genewskim, jaka tu powstała po odejściu Brianda i powołali dlatego do pomocy byłego socjalistę adwokata-miljonera i „internacjonalistę" Paul-Boncoura. Kiepska namiastka! Chwila, jaką przeżywa obecnie świat i z nim Liga Narodów, nie pozwala już na zasłanianie prawdy drogą błyskotliwych tryków adwokackich albo sztucznym patosem nabrzmiałych mów. Mowa Paul-Boncoura, który w swoim charakterze jako przewodniczący Rady Ligi zainaugurował debaty nadzwyczajnego Zgromadzenia, sprawiła na wszystkich obecnych przygnębiające wrażenie: Paul-Boncour rozwinął bowiem z wielkim kunsztem hipokryzyjną tezę, jakoby Rada Ligi uczyniła wszystko co mogła w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego, zachwycał się akuratnem zastosowaniem wszystkich wymogów procedury i przyznał wkońcu, że „wszystko teraz zależy od dalszego rozwoju wypadków w Szanghaju", tj. od tego, czy Japonja zechce po upokorzeniu Chińczyków zaprzestać dalszych zbrojnych kroków lub nie. Na szczęście Japonja osiągnęła już wszystko, co chciała i — armaty na Dalekim Wschodzie umilkły. Japonja liczy teraz na to, że wobec faktu tego całkiem „japońskiego" pokoju, umilknie także — mimo wszystko — groźnie już rozbudzone sumienie narodów.

Obecne Zgromadzenie Ligi napewno nie zawiedzie nadziei japońskich. Może ten lub ów odważny i krnąbrny przedstawiciel jakiegoś małego państwa da się porwać swoim uczuciom i wypowie kilka gorzkich prawd pod adresem Japonji, ale przedstawiciele wielkich mocarstw nie zrobią napewno takiego „głupstwa", mogącego — broń Boże — poirytować jeszcze wspaniałomyślnych władców państwa Wschodzącego Słońca. „Wielka" prasa dostanie odpowiednie instrukcje, by przedstawić całą tę brzydką i tak przykrą historję jako zwycięstwo Ligi Narodów, no i — narazie — wszystko będzie w porządku. Pozostaną tylko niemiłe wspomnienia i nader ważne precedensy, ale czas zrobi swoje i pozwoli o wszystkiem trochę zapomnieć.

Ale opinja świata i jego sumienie nie zamilkną, choć może Zgromadzenie Ligi Narodów nie znajdzie odpowiednich akcentów, by je wyrazić. Mimo wszystko — mimo Ligi Narodów — odniosła bowiem opinja publiczna zwycięstwo i tylko jej naciskowi należy zawdzięczyć, że wojna japońsko-chińska nie przeistoczyła się w drugą wojnę światową. Ta opinja istnieje i objawia się poza gmachami obrad Ligi Narodów. O jej ważnej działalności w samej Genewie opowiemy coś niecoś w naszych dalszych korespondencjach.

M. KAHANY

Japończycy wznowili atak na pozycje chińskie!

Nankin 5. 3. PAT. Raport jaki tu nadszedł z kwatery 19 armji chińskiej oświadcza, że silne **oddziały japońskie atakują gwałtownie pozycje chińskie w pobliżu Nan Hsiang.** Chińska kwatera główna została obecnie przeniesiona do Sze Nyi na zachód od Ku Szan. Cel akcja japońskiej — mówi raport chiński — jest nieznany. Wreszcie raport zaprzecza, jakoby wojska chińskie odebrały z powrotem Liu Ho i jakoby posuwały się w kierunku Chapei.

Gospodarcze zagadnienia środkowej Europy

przedmiotem konferencji ministrów w Genewie

Wiedeń 5. 3. PAT. „W. N. Abendblatt" donosi z Genewy: W myśl propozycji rządu francuskiego ma w przyszłym tygodniu nastąpić **w Genewie wymiana zdań między premjerem Tardieu'em, ministrami Grandim i Simonem a przedstawicielami Małej Ententy i Polski w sprawie zagadnień gospodarczych środkowo-europejskich.** Czy w konferencjach tych weźmie udział także przedstawiciel Niemiec, nie jest jeszcze wiadomem. Ze strony francuskiej oświadczają, że na życzenie Francji mają być na razie wysłuchane poglądy ministrów zagranicznych Benesza, Marinkowicza, Zaleskiego i Titulescu zanim nastąpi rozszerzenie podstaw rokowań przez powołanie Niemiec i innych interesowanych państw środkowo europejskich.

Udaremniona próba sprowokowania hecy o mord rytualny w Syrji

Jerozolima 5. 3. ŻAT. „Doar Hajom" donosi z Aleppo o nowej próbie hecy rytualnej w Syrji, która na szczęście została zawczasu **zdemaskowana.** W Allepo aresztowano na ulicy pewnego Araba, który szedł w kierunku miejscowej bóżnicy, niosąc worek. Na zapytanie policjanta co się znajduje w worku, Arab odpowiedział, **że niesie opał do bóżnicy. Policjantowi jednak worek ów wydał się podejrzany, więc przeprowadził rewizję i stwierdził, że w worku znajdują się poćwiartowane zwłoki ludzkie. W ogniu krzyżowych pytań aresztowany Arab przyznał się, że worek ten dał mu pewien prawosławny, który namówił go do tego, aby pozostawił zwłoki na progu bóżnicy, celem wywołania hecy antyżydowskiej o mord rytualny.** Od czasu znanego procesu w Damaszku w r. 1840 były czynione próby wywołania hecy rytualnej w latach 1892, 1926 i 1929.

Londyn 5. 3. (L) Na dworcu kolejowym w Tokjo wjechał dziś pociąg osobowy w grupę podróżnych, oczekujących na nadejście pociągu z innej strony. Sześć osób zostało zabitych a 20 odniosło rany, **w tem 8 ciężkie.**

Z terenu strajkowego

Sosnowiec. 5. 3. PAT. Dziś strajkuje w Zagłębiu Dąbrowskiem 9.901 robotników. Na obserwacjach zatrudnionych jest 1327 osób. Poza obserwacjami zgłosiło się do pracy 331 robotników a mianowicie na kopalni „Jakób" 6. na „Kaźmierzu" 27. na kopalni „Paryż" 3. na „Wiktorji" 9. na „Marat" 46. na „Jowisz" 22. i na „Mortimer" 28. Kopalnie niezrzeszone pracują normalnie Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Senat uchwalił budżet

Oświadczenia trzech ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu ministerstwa poczt i telegrafów. Po przemówieniu referenta minister Boerner zaznaczył, że spadek dochodów w pewnej mierze został wywołany także wypadkami naruszenia wyłączności poczty, tj. powiększenia się poczt prywatnych nielegalnych i podrabiania znaczków pocztowych. Walkę z tem prowadzi się drogą dochodzeń prokuratorskich

Sprawozdawca sen. Sobolewski (BB) stwierdza, że skutkiem kryzysu **prawie 50 proc. taboru stoi bezczynnie, szereg pociągów osobowych został wstrzymany, dochodowość kolei spada, koszta administracji rosną niewspółmiernie do kosztów eksploatacyjnych.** Jest wielką zasługą wszystkich funkcjonarjuszy kolei, że bez szemrania i bez szukania rzekomych winowajców potrafią prowadzić koleje tak, że społeczeństwo jest z tego działu gospodarki naprawdę dumne. Referent zaleca ministerstwu **zniżkę taryf pewnych artykułów rolniczych.**

Minister Kuehn omawiając sprawę taryf podnosi: Nie chciałbym aby Senat pozostawał pod wrażeniem, że taryfy w Polsce są za wysokie. Może w porównaniu z wartością towarów która spadła w ostatnim czasie, stały się względnie wyższe, ale gdy je porównamy z taryfami innych państw, to taryfy towarowe w Polsce 4 razy droższe, w Szwajcarji 3 razy, we Francji, Belgji i Niemczech 2 razy. Okazało się, że okażą się najniższemi w Europie. W Anglji są nasze koleje nie mogą egzystować przy zbyt niskich taryfach. Dlatego w roku 1929 poddano je rewizji i nieco podwyższono, zachowując szereg taryf wyjątkowych dla artykułów pierwszorzędnego znaczenia dla eksportu.

Przy budżecie ministerstwa przemysłu i handlu przemawia referent sen. Ewers (BB),) którego wywody przypominają wniosek, złożony niegdyś przez posła Gdyka z Chadecji w Sejmie: „Wzywa się rząd do zlikwidowania kryzysu przemysłowego". Mówca wzywa rząd do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, do zaciągnięcia pożyczki na rzecz miast, elektryfikacji kraju, zmniejszenia bezrobocia itd. **Sen. Pawelec** zwraca uwagę, że u nas produkcja **tony węgla kosztuje 15 zł. Na rynku wewnętrznym sprzedaje się 13 miljonów ton loko kopalnia po 40 złotych, a więc na każdej tonie jest zyskn 25 zł., czyli, że społeczeństwo rocznie dopłaca 325 miljonów złotych.**

Demonstracja podczas mowy sen. Korfantego

Z koła zabiera głos **sen. Korfanty** (Ch. D.). Posłowie z BB i członkowie rządu opuszczają salę z wyjątkiem sprawozdawcy. Na sali pozostaje jedynie opozycja. Mówca stwierdza, że pod względem gospodarczym stoimy 5 minut przed katastrofą. Dowodem tego jest zapowiedź, że rząd zamierza zażądać nadzwyczajnych pełnomocnictw. Zapowiedź ta jest dezawuowaniem większości w obu Izbach. W przemyśle górnośląskim zapowiedziano redukcję 30 kilku tysięcy robotników do końca kwietnia br. **Musimy przestawić się na nasz rynek wewnętrzny.** Spowoduje to pewną próżnię w skarbie, którą wypełnić by mogła tylko pożyczka zagraniczna, o otrzymaniu jej niema dziś jednak mowy. Zapewnie wobec tego periculum in mora rząd zażądał wydania pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przemawiali jeszcze sen. Iwanowski i Gross **(PPS), który wysuwa swój znany projekt inflacji.**

Doniosła zapowiedź ministra przemysłu i handlu

w sprawie popierania eksportu węgla

Wreszcie zabiera głos minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, który m. in. oświadcza: Mój plan jest taki: Aby utrzymać się na rynkach z takim trudem zdobytych trzeba, ażeby wszystkie warstwy wzięły udział w poparciu eksportu. Jednak tu i ówdzie robotnicy nie chcą i węglarze nie chcą. Mam tu przed sobą **projekt rozporządzenia, które tę sprawę definitywnie ureguluje, jeżeli on nie będzie załatwiony dobrowolnie z jednej i drugiej strony.** Projekt ten wymaga jeszcze tylko mego podpisu. Sytuacja moja jest o tyle dobra, że mam ustawowe prawo przymusowej organizacji obrotu węglem. Powołuję się na to podstawowe upoważnienie i wprowadzam przymusową organizację: **centralę obrotu węglem.** Wyznaczy się komisarza, który ma dostęp do wszystkich rachunków i ksiąg. Najważniejszem zarządzeniem jest to, że **przedsiębiorstwa zrzeszone w tej centrali wnoszą na jej rzecz składki w wysokości zł. 3,50 od każdej tony wydobytego węgla na rzecz eksportu.** Żebyśmy wzięli opłaty od każdej tony bez względu na to, czy idzie na eksport, czy nie, to składki wynosiłyby około złotego. **Tu trzeba obciążyć przedewszystkiem ten węgiel, z którego przemysł węglowy czerpie zyski. Z tego funduszu pokrywa się straty na eksporcie.** Rząd mimo kryzysu nie czekał z założonemi rękami. W przemyśle włókienniczym kładę nacisk na uporządkowanie i **ustabilizowanie produkcji. Stosowanie ceł jest bronią obosieczną i powoduje zwyżkę cen.** Opracowana jest nowa **taryfa celna, która obejmuje 4500 stawek. Dumping stosują wszystkie państwa. Mógłbym** panom pokazać rządowy projekt o nadzorze nad **kartelami. Ja byłem tym, który go wstrzymał. Życie gospodarcze nie lubi gwałtownych wstrząsów. Ten projekt idzie trochę zadaleko.**

Na posiedzeniu popołudniowem zreferowano budżet ministerstwa skarbu. **Po krótkiej dyskusji przyjęto ustawę skarbową i budżet.**

Krwawy epilog demonstracji komunistycznej w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 3. Sin. Dziś w godzinach popołudniowych w Warszawie na rogu ul. Miłej i Lubeckiego miała miejsce demonstracja komunistyczna. Przy rozpraszaniu demonstracji przez policję został ciężko ranny Leib Tanik, który po operacji wyjęcia kuli zmarł. Prócz tego jest kilku rannych. Policja aresztowała kilkanaście osób.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 5. 3. (Sin)) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 6 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Pohdale, Tatry i Małopolska wschodnia: Naogół dość pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, nocą jeszcze kilkustopniowy mróz. Dniem temperatura w pobliżu lub nieco powyżej zera. Słabe wiatry południowe. W całym kraju lekka mgła.

—oSo—

Lappowcy nie dają za wygraną

Helsingfors 5. 3. PAT. Kilkaset osób zgłosiło się w Jyvaeskylae, nie chcąc usłuchać wezwania prezydenta do powrotu do domów. Podjęły one energiczną działalność, zajmując posterunki telefoniczne i telegraficzne oraz stację kolejową i wzywając znajdujące się w drodze oddziały gwardji narodowej, aby przybyły do Jyvaeskylae.

Z TEATRU I ESTRADY

ODCZYTY RED. DR. M. KANFERA W ŁAŃCUCIE I RZESZOWIE

Dziś w niedzielę wygłosi red. dr. M. Kanfer w Łańcucie i Rzeszowie odczyty n. t. „Boy i boyszewizm“ („Macierzyństwo — klątwą czy błogosławieństwem?“)

—ogo—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Wczorajsza premjera operetki „Perska Narzeczona“ została bardzo gorąco przyjęta przez licznie zebraną publiczność, która bawiła się wyśmienicie. Dziś powtórzenie tego barwnego widowiska o godz. 8.45 wiecz.

Po południu nieodwołalnie poraz ostatni operetka pt. „Dos Chazendl“ po cenach zniżonych. Początek o godz. 3.45. Przedsprzedaż biletów przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu, po cenach zniżonych „Ulica“. Wieczorem powtórzenie komedji L. H. Morstina „Dzika pszczoła“, która na premjerze zgromadziła dawno niewidziany liczny zastęp słuchaczy. Jutro popołudniu, o godz. 4-tej po cenach najniższych XIII-te szkolne przedstawienie „Ifigenji w Aulidzie“. W przygotowaniu są jednocześnie trzy sztuki: przepyszna farsa wiedeńska „Raj opryszków“, głośna sztuka Andrzeja Czyżowskiego „Virtuti Militari“ oraz „Egmont“ Goethego, którego wystawieniem teatr krakowski, jedyny w Polsce, weźmie udział w kulturalnej rocznicy obchodzonej przez cały świat.

— **SŁYNNY CHÓR ROSYJSKI** pod dyrekcją Jerzego Siemionowa wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w piątek 11 i w sobotę 12 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—6 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **BŁP. HENRYK UNGER.** W Lipnicy na Śląsku zmarł przed kilku dniami kapelmistrz tamtejszego teatru miejskiego błp. Henryk Unger rodem z Krakowa, licząc zaledwie 28 lat. Utalentowany ten muzyk pracował ostatnio zbyt intesywnie, wystawiwszy w krótkim stosunkowo czasie kilka premjer, a na krótko przed chorobą prowadził ostatnie próby z „Pięknej Heleny“ Offenbacha. W tym czasie Unger zaziębił się, a nie chcąc przerwać końcowych prac do zbliżającej się premjery, pracował nadal mając przytem podwyższoną temperaturę. Dopiero 16 bm. zmożony trawiącą go od kilku dni gorączką, położył się do łóżka, ale już z ciężką grypą, która w dwa dni później przeszła w obustronne zapalenie płuc. Przewieziony w następstwie tego do szpitala św. Jerzego w Lignicy, w 6 dni potem zmarł, nie straciwszy do ostatniej chwili przytomności. Na uroczystej akademji żałobnej urządzonej w teatrze w Lignicy, w której wzięły udział ogromne tłumy ludności i sfer artystycznych miasta, mieszkańcy złożyli hołd zwłokom młodego i tak świetnie jeszcze zapowiadającego się artysty.

Trumnę ze zwłokami przewieziono do kraju, gdzie spoczęła na cmentarzu w Krakowie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Ulica“ (ceny zniżone); o 8 wiecz.: „Dzika pszczoła“

Poniedziałek o 4 pop.: „Ifigenja w Aulidzie“ (przedst. szkol. — ceny najniższe); o 8 wiecz.: „Rycerskość wieśniacza“ — „Pajace“ (premjera).

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela o 3'45 pop.: „Dos chazuedl“ (ceny zniżone); o 8'45 wiecz.: „Perska narzeczona“

Poniedziałek o 8 '45 wiecz.: „Perska narzeczona“ (ceny zniżone).

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela o 3'30: „Bohaterowie“ o 7'30: „Olala“.

Poniedziałek w T. Górach: „Ich synowa“; w Mikołowie: „Manewry jesienne“.

TEART POWSZECHNY
Dom Żołnierza Polskiego

Niedziela o 3 pop.: „Dwie sieroty“; o 7'30 wiecz.: „Córka gałganiarzy“.

—ogo—

DZIEŃ POLITYCZNY

Bajeczki „króla“ Ciastka

Na jednem z ostatnich posiedzeń Senatu w dyskusji nad budżetem min. spraw wewn. przemawiał również sen. Ciastek ze Str. Lud., który m. in. oświadczył:

— Trzeba zmienić do gruntu front naszej polityki. Radzę nie czerpać natchnienia z Paryża i Rzymu, wówczas więcej zrobimy dla pokoju świata, niż umizgi na terenie Genewy. Cały budżet nasz jest funduszem dyspozycyjnym dla zmiany ustroju w państwie. Publiczną jest tajemnicą, że to dąży do tego, by Polskę uszczęśliwić królem. Nie trzeba być prorokiem, ani cadykiem, aby wiedzieć, jakie to uszczęśliwienie czekałoby Polskę, gdyby ta grupa dopięła swego celu. Usłużni panowie wytrząsnęliby zagranicą jakiegoś półidjotę...

(Sen. Kłuszyńska z miejsca: — W kraju by się też znalazł).

— ...bo rozumnegoby nie wzięli. Przywieźliby go, zorganizowaliby mu harem z różnych aktorek i kłanialiby mu się niziutko Wisieliby u niego jak rzep u psiego ogona, głosiliby, że jest to wielki ojciec narodu.

Głosy na ławach BB: — To jest przecież senat, a nie operetka. Bajeczki króla Ciastka.

Sen. Ciastek: — Boję się posunąć dalej, bobym co i o królowej powiedział, ale p. marszałek odebrałby mi głos.

Zatarg posła Byrki z posłem Trampczyńskim

Marszałek Sejmu Świtalski zawiadomił przewodniczącego komisji regulaminowej, że sprawę zatargu między przewodniczącym komisji budżetowej pos. Byrką a pos. Trampczyńskim załatwi w zakresie swoich kompetencyj. Sprawa ta była umieszczoną na porządku dziennym wczorajszej komisji regulaminowej, ale wobec tego pisma marsz. Sejmu została ona skreślona

TO I OWO

Król włoski odprowadza ślepca do domu

Król włoski bardzo często przebywa w swej posiadłości w Pizzie i urządza nieraz długie wycieczki po mieście. Na jednej z takich wycieczek ujrzał pewnego razu jakiegoś człowieka, który widocznie lękał się przejść przez ulicę. Król przystąpił do niego i przekonał się, że ów człowiek jest ślepy. Na pytanie króla, czy może mu pomóc, oświadczył ślepiec, że byłby mu bardzo wdzięczny, gdyby go zaprowadził do domu. Król uczynił to, a w drodze wdał się z nim w rozmowę, w ciągu której dowiedział się, że ów ślepiec ma dwoje dzieci i że znalazł przytułek u jakiegoś gajowego. Gdy doszli do mieszkania, dzieci które nie miały pojęcia, kim jest towarzysz ich ojca, przyskoczyły do nich, a wówczas ślepiec odezwał się: „Matki nie mają i niema też nikogo, ktoby na nie uważał. Oby dał Bóg, żebym mógł kogoś znaleźć, którył się dziećmi memi zaopiekował.“

„Ja to chętnie uczynię“.

„Dobrze, ale kim pan jesteś?“

„Królem“ — brzmiała odpowiedź

Z więźnia dyrektorem więzienia

W 1923 r. sądy w Pensylwanji skazały na dziesięć lat więzienia Henryka G. Brocka za to, że pędząc po pijanemu samochodem, wjechał na chodnik i zabił trzech ludzi.

Brocka osadzono dla odbycia kary w więzieniu stanowem w Harrisburgu, po czterech jednak latach ułaskawiono. Brock bowiem nie tylko zachowywał się w więzieniu wzorowo, ale także wszystkie chwile wolne poświęcał wyłącznie zagadnieniu ulżenia losowi więźniów. Pomiędzy innemi, naprzykład, urządził dla więźniów kantynę, która posłużyła następnie za wzór dla innych tego rodzaju zakładów więziennych.

A przejął się tą swoją działalnością dobroczynną do tego stopnia, że po wyjściu z więzienia poświęcił się już całkowicie zagadnieniu więziennictwa i opiece nad więźniami.

I doczekał się wkońcu uznania. władze bowiem stanu Pensylwanji mianowały go najpierw inspektorem więzień, a w tych dniach wreszcie gubernatorem tego samego więzienia w Harrisburgu, w którem przed kilku zaledwie laty odsiadywał karę.

Z Organizacji Syjońskiej

Z ramienia organizacji odwiedzą delegaci Egzekutywy następujące miejscowości:

Rzeszów: dziś w niedzielę wygłosi tow. dr. Jakób Frand odczyt n. t. „Istota stamsjonizmu“.

Bochnia. dziś w niedzielę przybędzie w sprawach organizacyjnych tow. mgr. Mojżesz Pomeranz.

Jasło: w poniedziałek wygłosi tow. dr. Frand odczyt n. t. „Rola stamsjonizmu w obecnej chwili“.

Z Ezry chalucowej

Tarnów. W niedzielę dnia 6 bm. przyjedzie tow. M. Chajtman, sekretarz Centrali Ezry Chal. celem omówienia aktualnych zagadnień Ezry Chal.

Jarosław. W niedzielę dnia 6 bm. przyjedzie z ramienia Centrali Ezry Chal. w Krakowie tow. A. Mahler celem zreorganizowania pracy na rzecz Ezry Chal.

—ogo—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

TESTAMENT PAWŁA WARBURGA. Z ogłoszonego w tych dniach testamentu zmarłego niedawno w Nowym Jorku znanego bankiera Pawła Warburga, wynika, że zmarły zostawił w spadku przeszło 50 miljonów dolarów. Cały swój majątek Warburg zapisał na rzecz swej żony, po śmierci której spadek ma być podzielony między jego córkę, Dr. Bettinę Warburg i syna Pawła Jamesa Warburga. Testament nie zawiera żadnych zapisów na cele dobroczynne. Sprawę ewentualnych donacyj filantropijnych zmarły pozostawił decyzji swej żony i dzieci.

OGŁUSZANIE BYDŁA PRZED UBOJEM W ANGLJI. W Izbie Gmin odbyło się pierwsze czytanie projektu billu posła pułk. Moora, przewidującego przymus ogłuszania zwierząt, przeznaczonych do uboju. Ubój zwierząt według rytuału żydowskiego i muzułmańskiego nie podlega temu przymusowi.

ŻYD — KANDYDATEM NA STANOWISKO GUBERNATORA STANU ILLINOIS. Sędzia i działacz społeczny, Henri Horner (Żyd) zosał jednogłośnie przez partję demokratyczną wysunięty na stanowisko kandydata do wyborów gubernatora stanu Illinois. Od roku 1907 sędzia Horner jest pierwszym kandydatem-Żydem na stanowisko gubernatora stanu Illinois. Henri Horner urodził się w Chicago i ma lat 54. Sędzią jest od roku 1910.

WZROST DOCHODÓW KEREN KAJEMETH W STYCZNIU. W styczniu zebrano na Keren Kajemeth 19.107 f. szt., co w porównaniu z tymsamym okresem w roku ubiegłym oznacza wzrost o 4.000 f. szt. Ze sumy tej 8.000 f. szt. zebrano w Stanach Zjednoczonych.

„HASZOMER HACAIR“ OTRZYMUJE ZIEMIE W WADI HAWARIT. Żydowski Fundusz Narodowy przeznaczył 250 dunamów ziemi w Wadi Hawarit grupie „Haszomer Hacair“ przebywającej dotąd w Chederze. 50 rodzin z tej grupy osiedli się na tych gruntach, które nadają się do uprawy pomarańcz

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dwa serca biją w walca takt“.
APOLLO: „Niech żyje wolność“ (reż. Rene Claire)
BAGATELA: „Raj ukradziony“ (Nancy Carrol)).
SŁOŃCE: „Parada miłości“ (Maurice Chevalier).
SZTUKA: „W mrokach Paryża“ (reż. Eryk Pommer)
UCIECHA: „Przygoda miłosna“ (Mary Glory i Albert Prejean).
WANDA: „Dwa serca biją w walca takt“.
MUZEUM: „Książę wśród cowbojów“ w gł. roli Tom Tyler i Franus Darro oraz pies Jim. Ponadto dodatek i komedja

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Uproszczona księgowość

Rozporządzenie min. skarbu ukaże się w połowie marca

Nowela do ustawy o podatku obrotowym, wprowadzająca z dniem 1 stycznia br. szereg doniosłych ulg podatkowych, uzależniła ulgi te w dużej mierze od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych. Ponieważ jednak obniżenie stawek podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw uzależnione zostało od prowadzenia ksiąg, przeto min. skarbu, w celu umożliwienia przedsiębiorstwom jaknajwydatniejszego korzystania z tych ulg, opracowało obecnie rozporządzenie o uproszczonych księgach handlowych, które będą mogły być zaprowadzone z łatwością nawet przez małe przedsiębiorstwa. Rozporządzenie w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego zostało obecnie przesłane związkowi izb przemysłowo-handlowych do zaopinjowania i niezwłocznie po uzyskaniu tej opinji jeszcze w połowie bm. ma być ogłoszone.

Za prawidłowe księgi handlowe uważa się księgi odpowiadające przepisom obowiązujących w poszczególnych zaborach kodeksów handlowych; a w kwestjach nieunormowanych — zgodne z zasadami księgowości, oraz księgi handlowe prowadzone według zasad tego rozporządzenia. Paragraf drugi rozporządzenia określa dokładnie **obowiązki prowadzenia ksiąg handlowych w języku polskim i walucie państwowej.** Wyjątkowo dopuszczane jest posługiwanie się innym językiem europejskim.

Ilość i rodzaj ksiąg handlowych uzależnione są od uznania przedsiębiorcy. **Księgi handlowe nie mogą zawierać rachunków fikcyjnych lub otwartych osobom pod fałszywemi nazwiskami.** Zapisy do ksiąg handlowych winny być udowodnione dowodami księgowania, za jakie uważa się korespondencję, rachunki, umowy, wyciągi itp. dokumenty oryginalne lub wiarygodne odpisy. **Księgi handlowe i usprawiedliwiające je dokumenty należy przechowywać przez 10 lat.**

Najważniejszą dla przedsiębiorstw część rozporządzenia stanowi paragraf 3, omawiający sprawę uproszczonych ksiąg handlowych. Przedsiębiorstwa, zaliczone do świadectw przemysłowych następujących kategoryj: a) **przedsiębiorstwa handlowe** III i IV kategorji oraz wyjątkowo niektóre przedsiębiorstwa II kat. (sprzedaż artykułów spożywczych); b) przedsiębiorstwa przemysłowe kat. VI, VII, VIII (drobny przemysł i rzemiosło), z wyjątkiem przedsiębiorstw wymienionych w ust. 2, art. 54 ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r.; — mogą prowadzić księgi handlowe podług zasad uproszczonej księgowości. Księgi te posiadają moc dowodową pod warunkiem złożenia przez przedsiębiorcę, prowadzącego uproszczone księgi, zeznania o obrocie. Ponadto w wypadkach, w których w myśl przepisów ustawy o podatku obrotowym całkowite lub częściowe zwolnienie od podatku obrotowego lub stosowanie zniżonych stawek tego podatku, uzależnione jest od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych — księgi handlowe uproszczone będą traktowane narówni z prawidłowemi księgami handlowemi.

Par. 4. rozporządzenia ustala, że **sporządzenie bilansu otwarcia i zamknięcia w tych przedsiębiorstwach nie jest konieczne.** Wszystkie czynności zakupu i sprzedaży za gotówkę mogą być zawarte **tylko w księdze kasowej i w księdze towarów.** Przy operacjach kredytowych konieczne jest prowadzenie księgi dla rozrachunków z dłużnikami i wierzycielami, a w razie potrzeby — księgi weksli. O ile księgi uproszczone nie zostały parafowane i poświadczone, wówczas **podlegają zaświadczeniu księga zakupu i sprzedaży towarów.** Księgi zaświadcza sąd handlowy, izba skarbowa lub urzędy skarbowe. **Uproszczone księgi handlowe i dokumenty do nich przechowywać należy przez okres 5 lat.**

Par. 5 rozporządzenia precyzuje zasady badania ksiąg handlowych, które może być uskuteczniane na podstawie pisemnego zarządzenia władz podatkowych w takim zakresie, by nie zmuszało do wielokrotnego powtarzania rewizji. Odpis protokołu rewizji winien być wydany na żądanie przedsiębiorcy.

Ocena ksiąg handlowych (par. 6) należy do władzy wymiarowej. Za prawidłowe uważane są księgi, których rodzaj, forma i sposób prowadzenia odpowiada przepisom tego rozporządzenia, oraz **takie, które są prowadzone rzetelnie pod względem** materjałów i zgodne z istotnym stanem rzeczy. Rozporządzenie to, stanowiące doniosłą inowację dla całego kupiectwa, a w szczególności zaś drobnych przedsiębiorstw, wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

—oŝo—

Nowe przepisy o czasie pracy

Złożony już w Sejmie projekt nowelizacji niektórych przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. przewiduje, poza zniesieniem angielskich sobót i wprowadzeniem 48-godzinnego tygodnia pracy, również szereg innych zmian w dotychczasowych przepisach.

W zakładach pracy, w których robotnicy zatrudniani są przez 5 dni w tygodniu, czas pracy może być przedłużony do 9-ciu godzin na dobę, pod warunkiem, że w żadnym razie nie przekroczy 45 godzin na tydzień. Również w zakładach pracy sezonowej w pewnych wypadkach czas pracy może być przedłużony do 10-ciu godzin dziennie, przyczem nie może on przekraczać 48 godzin tygodniowo.

Na przedłużanie czasu pracy w ten sposób wymagane jest zezwolenie ministra pracy i opieki społecznej. Czas pracy w zakładach leczniczych nie może przekraczać 60 godzin tygodniowo, nie wyłączając niedziel i dni świątecznych.

—oŝo—

NOWELIZACJA USTAWY O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA. Złożony w Sejmie projekt nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przewiduje, że zabezpieczeniu nie podlegają osoby, których zasadniczem źródłem utrzymania nie jest praca najemna, i których zatrudnienie w zakładach pracy ma charakter dorywczy. Szczegółowe przepisy w tej sprawie wyda minister pracy i opieki społecznej w drodze rozporządzenia.

ROZSZERZENIE SYNDYKATU ODLEWNI I EMALJERNI ŻELIWA. Prace w kierunku rozszerzenia ram działalności Syndykatu Odlewni i Emaljerni Żeliwa zostały uwieńczone pozytywnym wynikiem. Przedewszystkiem do Syndykatu, w którym dotychczas zrzeszonych było 8 odlewni, przystąpiły również Starachowickie Zakłady Górn. Hutnicze. Rada postanowiła powołać przy Syndykacie specjalne biuro kontroli zadłużenia odbiorców we wszelkich działach produkcji odlewniczej. Z usług biura kontroli zadłużenia przy Syndykacie Odlewni mogą korzystać wszelkie zakłady działu metalowo- odlewniczego. Dalej Rada uchwaliła, aby do następnego zebrania Rady tj. w ciągu 2 tygodni opracowany został program rozszerzenia umowy syndykackiej na jeszcze jeden artykuł, a mianowicie naczynia emaljowane.

NAJWIĘKSZA FABRYKA CELLULOZY. Król zapałczany, **Ivar Kreuger, który jest głównym u**działowcem szeregu fabryk papieru w Szwecji, wybudował w Oestand w północnej Szwecji fabrykę cellulozy sulfatowej, która jest największem tego rodzaju przedsiębiorstwom w Europie. Fabryka **rozpoczęła już w tych dniach produkcję**



RADJO

NIEDZIELA, 6 MARCA.

Kraków (312,8) 10 Nabożeństwo kość. ze Lwowa, 11,45 Koncert z Filh. warsz.: II miedzynarod. Konkursu im. Fr. Chopina, 11,85 Sygnał, hejnał, 12,10 Kom. meteor. 12,15 D. c. koncertu konkurs. Filh. warsz. 14 Dla roln. („To co najważniejsze“), 14,25 Muz. ork. J. Różewicza i M. Piken (gra na listku i harmonji), 14,40 Dla roln. 15 D. c. koncertu, 15,55 Dla dzieci: „Ze świata“ i feljet. „Jak zbudowano gramofon“, 16,20 Gramof. 16,40 „W obronie należnego odpoczynku“ M. Ankiewiczowa, 16,55 Gramof. 17,15 „Śródpoście w wierzeniach i obrzędach lud.“ dr. Zawistowicz, 17,30 Wiadom. przyjemn. i pożyt. 17,45 Koncert: dyr. Oziminski, J. Hejdukowska (mzsopr.): Moniuszko, Dworzak, 19 Rozmait. komun. 19,25 „O nową Polskę“ — dyskusja z przed lat stu“ — prof. St. Pigoń, 19,45 Słuchowisko „Załóżmy się“ wg. A. Benneta, 20,15 Koncert: dyr. Oziminski, L. Hakowska (skrz.), A. Wroński (tenor): Lacome, Reczkunow, Liszt, 21,55 Kwadr. liter. „Sprawa o pocałunek“ humoreska K. Makuszyńskiego, 22,10 Pieśni St. Moniuszki: wyk. J. Hennert, 22,40 Kom. meteor. polic. sport. 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 10—15 p. Kraków, i nabożeństwo kość. 15,55 p. Kraków, 16,20 Feljet. 16,40—19 p. Kraków, 19 „Bery i bojki“, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 10—16,20 p. Kraków, 16,20 Lwowskie świrki (Słuchow. wojackie z muz.), 16,40—17,30 p. Kraków i gramof. 17,30 „Nieświadomie okrucieństwa“, 17,40 Aud. polsko- bułgarska, (hymny, pogad. recyt. śpiew), 18,45 Rozmait. 19,10 Kom. sport. 19,15??? 19.30 Gramof. 19,45—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 11 Muz. 12 Tr. z Międzynarod. zawodów narciarskich, 13 Muz. 15 Tr. z matchu Szwajcarja—Niemcy, 16,45, 19,15, 20, 23.25 Muz.

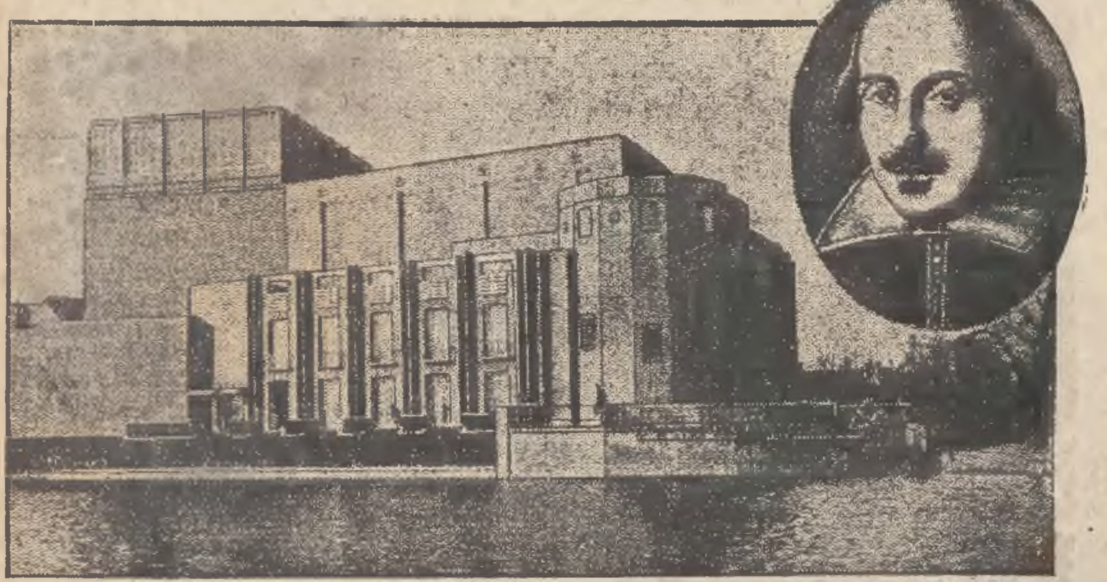
Wiedeń (517, 9,45, 11, 12,20, 13,35, 15,30, 17,35, 19,15, 22.15 Muz.

Praga (488,6) 12,05, 18 Muz. 20,45 Operetka.

Rzym (441.2) 12,30, 17. 20,45 Muz.

Budapeszt (550.5) 12,05, 15,45, 19,45. 21,15 Muz.

Bayreuth angielskie w mieście Szekspira



Dnia 23. kwietnia nastąpi w miasteczku angielskiem Statford, gdzie ujrzał życie Szekspir, poświęcenie nowo zbudowanego przybytku sztuki dramatycznej imienia genjalnego twórcy „Hamleta". Poświęcenia dokona osobiście książę Walji. Anglja zamierza uczynić z festivalów szekspirowskich w Statford rodzaj angielskiego „Bayreuth" głośnego przybytku twórczości Ryszarda Wagnera

Dusza narodu chińskiego

Nader skomplikowana, pełna problematyczności i tragizmu sytuacja polityczna narodu chińskiego w obecnej chwili dziejowej budzi dlań zainteresowanie i współczucie całego kulturalnego świata. Dochodzą one do stanu najwyższego napięcia na widok niewytłumaczonej przy pomocy właściwych dla mentalności Zachodu kategoryj politycznych, prawniczych, narodowych itd. postawy Chińczyków wobec napastnika, godzącego w substancję ich bytu, uzbrojonego we wszystkie mordercze narzędzia techniki i niezłomną wolę unicestwienia wszystkiego, co zagradza mu drogę do celu. Niezrozumiałem jest w czasie najwyższej „kultury" i uświadomienia powszechnego pod względem znaczenia faktu „wojny" — to oczekiwanie pomocy od moralnych sił ludzkości, które według mniemania mieszkańców „Państwa Środka" koncentrują się w Lidze Narodów i wpływem swym zdołają okiełznać rozpętane zaborcze instynkty szerzące niszczenie i zagładę — to hamletowskie roztrząsanie alternatywy wypowiedzenia lub niewypowiedzenia wojny w chwili najwyższego niebezpieczeństwa. Ten cały system reakcyj niezdecydowanych, obronnych negatywnych bez wewnętrznego związku, jaki zapewnia wola stanowcza, — system który skłania do negatywnej oceny pod względem moralnej wartości tego narodu, do posądzenia go o bezsilność, małoduszność bierność, brak samopoczucia, tępość, indyferentyzm itp. — odsłania swój właściwy sens i znaczenie poprzez podejście doń ze strony wewnętrznej, psychologicznej, a raczej moralno-duchowej stanowiącej tu primum movens. Główny klucz do zrozumienia stanowiska Chińczyków nie leży w ich ekonomicznych politycznych stosunkach (jakkolwiek i te niewątpliwie odgrywają poważną rolę), lecz w ich poglądzie na świat i życie, na zadania i cele człowieka w jego stosunku do potęg kosmicznych, boskich oraz do innych ludzi, których powinności i obowiązki są najściślej określone według zasad „poczucia wzajemności" (w naszej terminologji — solidarności).

Źródłem sił, które przez tysiąclecia wpływem swym ciągłym, stałym, jednolitym, w istocie swej niezmienionym kształtowały umysły i wolę a poprzez nie realne stosunki narodu chińskiego, były święte księgi. King — późniejsi bowiem wychowawcy i główni przywódcy duchowi tego narodu, prorok i reformator Konfucjusz (r. 600 przed Chr.) i jego uczeń Menk-tse nie stworzyli nic nowego a tylko przejęli mądrości i prawdy skrystalizowane w owych księgach, doprowadzając jądro w nich zawarte do filozoficznej racjonalnej świadomości i nadając im wyraz i postać przystosowaną do życia i potrzeb najszerszego ogółu. Święte Księgi „King" następnie traktaty i nauki Konfucjusza utrwalone przez jego ucznia Menk-tse w tradycji piśmiennej i słownej wspominają ze czcią i uznaniem o wielkich królach i bohaterach narodu, których wielkość i sława, świetność i powodzenie ich rządów nie polegały na duchu rycerskim w znaczeniu wojowniczem, nie na wielkości zdobytych orężem obszarów ziem ani ilości pobitych ludów i wziętych do niewoli jeńców, lecz na ich sile moralno-duchowej, mądrości i rozumie. Dzięki tym wewnętrznym zdolnościom, sile władzy i panowania nad własnymi instynktami i popędami potrafili ci władcy, jak to wynika ze sensu owych kronik, w całości państwa poddanego ich rządom utrzymać ład i porządek, jedność i zgodne współdziałanie wszystkich członków w myśl dobra i pomyślności wszystkich członów w myśl dobra i pomyślności całej zbiorowości. Tę zaś siłę i zdolność kierownictwa i celowość działania zawdzięczali dostojni ci przodownicy narodu chińskiego ostatecznie zrozumieniu odwiecznych praw przyrody, które w swej jednostajności i niezmienności bezwzględnej, w swej absolutnej bezosobowości dzierżą z niezłomną nieugiętą koniecznością swą władzę nad wszechświatem, którego budowa ujawnia się dla człowieka w majestacie nieba i ziemi oraz regularności i prawidłowości wszystkich przebiegów między temi dwoma instancjami zachodzących. Te same prawa według poglądów chińskich myślicieli, które panują we wszechświecie, które wyznaczają porządek obiegowi ciał niebieskich przenikają Państwo Środka oraz moralne życie jednostek ludzkich i grup, utrzymując w karbach sferę ich popędów i instynktów. Prawo moralne jest jednym z objawów praw uniwersalnych, w istocie swej z niemi identycznym. Centralnym zaś ośrodkiem sił narodu chińskiego jest osobowość zwierzchnika ich państwa, który cnotliwością swą, urzeczywistnianiem w myśli i dążeniach, w dziełach i czynach nakazów moralnych ustanawia ład i porządek na wzór i podobieństwo praw Kosmosu.

Zasadnicze rysy charakteru chińskiego bierność, wierność i stałość dla tradycji, prostota ich życia, ich stoicka „apatija", z jaką się odnoszą do dóbr zewnętrznych, materjalnych, słynne ich „poprzestawanie na małem" itp. mają główne swe źródło pochodzenia w ich naturalistycznym panteiźmie, lub jeśli tak wyrazić się można — pannomotetyźmie (od nomos grec. prawo), w utożsamieniu przez nich praw przyrody z wewnętrznemi, żyjącemi w duszy ludzkiej imperatywami.

„Niebo gwiaździste nademną imperatyw kategoryczny we mnie", to dwie rzeczy, które, jak przyznaje Kant budziły w nim najwyższą cześć i podziw. były głównemi motorami regulującemi życie zewnętrzne i wewnętrzne tego narodu. Niepłodność jednak i nieżywotność tych ideałów u tego jednego z najstarszych narodów wypływa z monistycznego traktowania ciała i duszy, materji i formy, natury i ducha, a więc dwóch rdzennie różnych zasad.

Dr. Gizela Landau

Marzenia Ikara spełniają się

Wycieczka aeroplanem z Berlina do Grecji
Śniadanie w Berlinie, kolacja w Atenach. — 2400 kilometrów w przeciągu 15 godzin.

Dowcip amerykański wkłada w usta troskliwej matki, której syn wybiera się z New Yorku per samolot pośpieszny z wizytą do Bombaju na parę godzin, następującą apostrofę:

— Mój chłopcze, a nie zapomnij wziąć ze sobą tartinek z marmoladą, będziesz miał je na podwieczorek w Honolulu.

Dowcip ten przestał już być dowcipem w okresie szalonego rozwoju i postępu aeronautyki, który pędzi w stumilowych butach.

Niedawno jeszcze przelot w Zeppelinie nad Atlantykiem, z Europy do Ameryki, uchodził za wyczyn godny uwiecznienia o którym donoszono w metrowej długości depeszach. Pasażerów przybyłych w ten sposób do N. Yorku witały rozentuzjazmowane tłumy. Technika ma jeszcze jednak niewyczerpane skarby niespodzianek w swym rogu obfitości i coraz to wytrząsa je na łono ludzkości.

Przelot z Europy do Ameryki na dystansie około 6000 km. trwał jednak zgórą dwie doby. Obecnie w granicach samej Europy, przy użyciu nowego typu aeroplanu, można będzie odbyć podróż Berlin—Ateny, tj. przelecieć dystans 2400 kilometrów w ciągu 15 godzin. — Zjadłszy pierwsze śniadanie w Berlinie, wsiada się nie spiesząc do komfortowej kabiny aeroplanu, który wieczorem splanuje gładko na lotnisku w Atenach, poczem — przebrawszy się — można pokrzepić się kolacją a la grecque.

Nową linję lotniczą organizuje berlińska Luft-Hansa, która z wiosną r. b. rozpoczyna przeloty do stolicy słonecznej Grecji. Przejażdżka tego rodzaju będzie się zapewne kalkulowała dość drogo i opłaci się tylko tym, którzy mają pilne sprawy finansowe do załatwienia. Poza tem na przyjemność tego rodzaju będą sobie mogli pozwolić tylko ci, którym nie zależy na kilku setkach wydanych dla zaspokojenia zachcianki lub zaimponowania snobom.

Dookoła malutkiego Lindbergha

MOŻE TO TYLKO REKLAMA?

Gdyby nie chodziło o niewinne dziecko, któremu być może naprawdę grozi niebezpieczeństwo, możnaby się serdecznie ubawić całą tą aferą porwania dziecka Lindbergha. Tego rodzaju wydarzenie zwróciłoby zresztą uwagę nietylko w Ameryce, ale i wszędzie indziej, ale w Ameryce jest to niejako chlebem codziennym. Jeśli więc teraz w Ameryce powstał taki „rwetes“, to można się założyć, że nie chodzi tu o współczucie dla dziecka lub rodziców, ile raczej o jakąś wielka reklamę, o genjalny tryk niezwykle obrotnego manażera, który przygotowuje nową jakąś imprezę z Lindberghem. Kto wie, czy cała ta afera nie jest z góry ukartowana i czy dziecko nagle nie zjawi się ku uciesze rodziców. Amerykańskiej reklamie wszystko jest dozwolone, wszak chodzi przedewszystkiem o interes...

AL CAPONE NA WIDOWNI...

Skorzystał z tego najpopularniejszy w Ameryce pod Lindberghu człowiek — odbywający obecnie karę więzienną Al Capone. Ten „król bandytów“, zasądzony na dziesięć lat, dokładnie poinformowany jest o wszystkiem, co się dzieje. Jego szef propagandy ogłosił też w prasie, że Al Capone wyznaczył 10.000 dolarów dla tego kto dziecko uratuje, ale dodał do tego oświadczenia jeszcze jedno zdanie: Al Capone podejmuje się mianowicie wydostać natychmiast dziecko, jeśli się go wypuści na wolną stopę. Kto wie czy prasa amerykańska nie zażąda wypuszczenia Al Capone'a z więzienia, nie jest też wykluczona ewentualność, że poto zaaranżowano całą tę aferę.

MANAŻER LINDBERGHA ORGANIZUJE

Manażer Lindbergha zażądał od bohatera narodowego Stanów Zjednoczonych, by wsiadł na swój aeroplan i sam osobiście poszukiwał swego dziecka. Lindbergh zamierza rzeczywiście to uczynić. Jeśli manażer zorganizuje imprezę na czas i jeśli przybędą kolejami, autami i aeroplanami masy ciekawych, którzy obserwować zechcą ten pościg aeroplanowy za porwanem dzieckiem, może to przynieść wcale ładny grosz...

Ale i inni manażerzy nie są też leniwi. Praga doniosła mianowicie że zdobywca biegunów Byrd i pogromca oceanu Atlantyckiego Chamberlain wezmą również udział w tych poszukiwaniach powietrznych. Może jeszcze Tilden zorganizuje w tych stronach mecz tennisowy, a Schafer, mistrz sztuki łyżwiarskiej, da popis swego kunsztu; będzie to prawdziwa mała olimpjada..



Willa pułkownika Lindbergha w Hopewell (New Jersey), z której nieznani sprawcy uprowadzili jego 19-miesięcznego synka.

RADJO KOMUNIKUJE SIĘ Z RABUSIAMI

Wszystkie pisma amerykańskie przyniosły olbrzymie inseraty, w których Lindbergh błaga panów rabusiów, by jego dziecku co wieczór dali 14 kropli przepisanego przez lekarzy lekarstwa. A więc prasa amerykańska na tem już po części zrobiła niezły interes. Ale i radjo nie pozostało w tyle, bo oto stroskana pani Lindbergh wygłosiła do rabusiów przemowę przez radjo, w której pouczyła ich, w jaki sposób mają się obchodzić z dzieckiem, jaką djetę mają stosować, jakie mi słowami mają do dziecka przemawiać i jakie zabawy mają urządzać. Rabusie byli wzruszeni i posłali Lindberghom widokówkę, w której oświadczyli że dziecko jest zupełnie zdrowe i że będą się stosować do wszystkich instrukcyj otrzymanych przez radjo.

W każdym razie Ameryka ma swoją sensację, która chociażby na moment odwróciła uwagę ogółu od strasznego kryzysu gospodarczego...

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

58)

Myliłby się najzupełniej, ktoby przypuszczał, że rozpoczęła się teraz między ojcem a synem zjadliwa walka o przewagę: coś w rodzaju tragedji króla i następcy tronu, dramatu, w którym syn korzysta z chwilowej słabości ojca, żeby dosiąść konia. Przeobrażenie Placida polegało na czemś zupełnie innem; na tem mianowicie, że nie cierpiał już z p o w o d u ojca, ale g w o l i ojcu. W tę noc nieszczęsną zstąpił Don Dominik w oczach syna z sztywnej sfery władzy i doskonałości w świat omyłek i litości. Tak, Placido żywił w sercu litość dla ojca. Pragnął tam, w dalekim świecie brazylijskim żyć tylko dla ojca, jemu poświęcić wszystkie siły. Ta potężnie wezbrana miłość silniejsza była teraz niż wszystko, silniejsza niż rozumna rozwaga, cowięcej nawet silniejsza niż pragnienie przypodobania się ojcu i wzbudzenia podziwu czynami w przyszłości.

Ale właśnie ten nowy wyraz postawy Placida rozdrażniał bardzo Don Dominika. Obecność najstarszego syna budziła w ojcu uczucie coraz większej niechęci, inaczej nie można nazwać tego. I on kochał Placida miłością szczególną, skorą do wybuchów gniewu. Dlatego też okazywał taką urażliwość na to, co rozwijało się już od długiego czasu. Pierwotnie uważał to za upór, za zapamiętałe grymasy, potem za butę wykształcenia, którą wyśmiewał urągliwemi słowami: „Ecco il poeto, ecco il philosopho!“ Teraz jednak odsłoniła się nowa perspektywa. Placido jakby nabierał corazto więcej swobody; nie był już tylko latoroślą ojca, ale w stosunku do niego z dniem każdym coraz wyraźniej uosabiał własne jestestwo. Jeśli pójdzie tak dalej — przyszła pewnego wieczora Don Dominikowi śmieszna myśl do głowy — za kilka lat już mnie nawet nie pozdrowi, kiedy mnie spotka na ulicy. Ojciec złośliwie też szukał chwili sposobnej, żeby kpić z „poety“ i, „filozofa“. Lecz chociażby dlatego właśnie, że szukał, nie znajdował ani sposobności ani siły do drwin. Spędziłem dziś trzy godziny w przedziale kolei żelaznej i dwie w tramwaju, rozmyślał Dominik Pascarella, tłumacząc się sam przed sobą; tymczasem Placido namiętnemi rękami rozpościerał przed ojcem brazylyjskie prospekty i wykazy — natrętny gest, który przed miesiącem jeszcze uchodziłby za pozbawiony należnego uszanowania. Jednakże rozstrzygnięcie sprowadziła dopiero gruba niegrzeczność Gracji. Od kilku tygodni gnębiona myślą o rozstaniu z braćmi, tupnęła teraz nogami i krzyknęła:

— Wszystko to szaleństwo!

I ruchem wściekłym zmiotła prospekty, choć właśnie rozłożone były przed ojcem. Spłoszyło to z powiek Don Dominika chętkę drzemki. Sen mroczył mu oczy. Czy to aż tak daleko zaszedłem już? Zgęszczeniu nieznośnemu ulegał w nim gniew ku Gracji; ojciec zbyt był zmęczony i zdrożony, żeby ją skarcić za tę zuchwałość. Zgrabiałym krokiem powlókł się omackiem ku drzwiom. Wszelako nim zamknął je za sobą udzielił synom pozwolenia na wyjazd do Brazylji. W pokoju nagórze znużenie minęło natychmiast. Dzieci słyszały szurgot ojcowskich kroków nadługo po północy. Ale wiedziały doskonale, że ojciec wolałby umrzeć raczej, niż odwołać postanowienie jakie.

Postarano się już o to, że siostrom w najbliższych kilku dniach nie dostawało czasu, żeby próżnowały i oddawać się mogły żałobie rozstania. Od rana do wieczora musiały myśleć i krzątać się za braci. Dnia 30 marca odpływało mianowicie do Rio de Janeiro wielkie trochę już wiekiem podeszłe pudło towarzystwa „Servizi Maritimi“, odpływał czcigodny „Colleoni“. Placido poprosił poprostu, żeby dla niego i jego dwuch towarzyszy zachowano miejsca śród pasażerów międzypokładu. Ze względu na wymogi stanu ojciec poniósłby może ofiarę nabycia dla synów biletów okrętowych trzeciej klasy, ale Placido uznał, że wystarcza najzupełniej „il ponte“ (tak międzypokład nazywa się w włoskiem narzeczu marynarzy). Już tylko czternaście dni dzieliło braci Pascarella od chwili wyjazdu. Trzeba się było uwijać, żeby naczas poczynić wszystkie przygotowania. Ponieważ ojciec przeznaczył na wyprawę wychodźców bardzo niewielką tylko sumę przeto nie pozostawało nic innego, jak tylko żeby siostry zabrały się do sprawy. Naprawiały zniszczone koszule; pończochy bez pięt i rogów zamieniały cudem w całe; oporządzały obszarpaną podszewkę ubrań, z dwuch zupełnie zniszczonych sztuk bielizny rodziła się rzecz nowa, wytarte miejsca na spodniach i marynarkach cerowały w najdelikatniejszy sposób. Póki przez okno wpadała choć odrobina światła, siostry przykrawały, szyły, cerowały niezmordowanie.

Giuseppe godzinami przypatrywał się robocie sióstr. Stał ze skrzyżowanemi rękami przy drzwiach z wejrzeniem zaciekawienia i przygany zarazem. Z miny jego nie można było wyczytać co myśli o smutnych wydarzeniach w domu Pascarellów. Wypowiedziano już posadę kucharce Priscilli, wraz z gramofonem. Powód dostateczny, żeby poczucie własnej wartości Giuseppa wzbiło się aż po samo niebo. Odkąd stanowisko jego nie mogło już być źle rozumiane — skutkiem obecności innej czeladzi — wzmógł się w nim nieprzystępny krytyk rodzeństwa. Tępota słuchu była teraz w użyciu częściej niż kiedykolwiek; najbardziej usilnym nawoływaniom i prośbom rodzeństwa przeciwstawiał wzniosłe milczenie górskiego firnu. Z przeciążenia pracą i z częstej nieobecności pana korzystał w ten sposób, że upatrywał każdą sposobność po temu, by w zastępstwie ojca w zamieszanie wprawiać ród Pascarellów milcząco — podstępną obecnością. Usilnie dbał o to, żeby być bolesnym palem w ciele dzieci Don Dominika. Stał też często bez ruchu i bez dostatecznego powodu w pokoju jako żywe przypomnienie ojcowskiego kodeksu, którego — jak przedtem — zamierzał nadal strzec surowo. Jeżeli i teraz naprzykład nie ruszał się z miejsca w czasie kiedy siostry mozoliły się szyciem, wyrażało to następującą niemą naganę: Czyż na pończochy, koszule i kalesony odpowiedniem miejscem jest sala da pranzo, odświętna komnata stołu i spólnoty, czy długi stół familijny jest odpowiedniem miejscem po temu? Siostry, dotknięte tą niemą naganą, wciąż patrzeć musiały na Giuseppa, to ucieleśnienie prawa które nie spuszczało z nich oka.

(C. d. n.)

LITERATURA i SZTUKA

Wystawa dzieł Maurycego Gottlieba

Oczekiwania długich lat spełniły się. Arcydzieł, które tkwiły w rozsypce po prywatnych wnętrzach, skupiły się, by nam ukazać Maurycego Gottliba, — tego, którego niecierpliwy pośpiech śmierci nie zabierze już nam.

* *

Wspaniała wystawa — poza kilkoma świetnemi dziełami niestety,— skupiła niemal wszystko najważniejsze z artyst. spuścizny Gottlieba. Pietyzm działał tu mądrze, uzupełniając zbiór szkicami i najdrobniejszemi nawet notatkami. Otrzymaliśmy więc zcałkowaną linję rozwojywą, ciągłą, i rozedrganą jak — młode tętno... Nie chodziło bowiem wyłącznie o rezultaty, lecz o ślad samego wysiłku twórczego, o drogę pracy, która sama w sobie jest tu wspaniałym tworem.

Nie jest ta droga równą, a plon uzyskany po niej — jednolitym. Ale to też podnosi jeszcze bardziej jego intrygujące piękno. Do przewrażliwionych zmysłów i umysłu artysty kołatał cały wiek, ze swoimi wzorami, wpływami i podnietami. Maurycy Gottlieb obiera drogę najoporniejszą. Obciąża się chętnie i świadomie, jak czyni każda wielka siła twórcza, a opory bierze nie okrążaniem ich, lecz zdobywczym bojem.

Staczał bowiem walkę z olbrzymami. Jeżeli nie z rzeczywistymi, to z tymi, których wyniosła opinja i skuteczna suggestja epoki. Najwytworniejsza ironja sytuacji tkwiła w tem, że suggestje te występowały czasami w roli opiekuńczej...

Ale Gottlieb odpowiadał na wszystko mądrością własnej, tytanicznej pracy. Uczył się wszędzie, u wszystkich. Był wciąż „cudownem dzieckiem“ u swoich mistrzów, aż zmiarkował, że za kędzierzawemi lokami „cudownego dziecka“ rozjaśnia się już dojrzałe czoło mistrza.

W szkicach artysty znać dokładnie, jak za każdą odebraną nauką idzie odruch własny, wyrzucony jakgdyby przekorą krępowanej siły. Po próbie warsztatowej następuje wysiłek, by rezultaty jej wcielić w własną cyrkulację idei. Idzie tędy pęd ku rezultatom pełnym i ostatecznym, pozbawionym kompromisów, omijającym rzeczy „ładne“ na rzecz wielkich, w okresie kiedy pewien gatunek „ładności“ siadł okrakiem na smaku wieku, wylegając tu i ówdzie jałową przeciętność.

Widzimy to już w szkicach w tym obnażonym nerwie twórczości. Szkice są szczere i opowiadają o chwilach trudności i zmagań ze zwodniczą wirtuozerją, która usiłuje opanować artystę, w miarę, jak on ją opanowuje... Głęboko trzeba bowiem w sobie odczuć dostojeństwo sztuki, by oprzeć się próżności mistrzastwa, na którem często obce, pozamalarskie treści usiłują dokonać aneksji. Odnosi się to szczególnie do przypadku Maurycego Gottlieba, który żył w okresie ogromnego ciśnienia idei, wyolbrzymianych przez jego niezrównaną wrażliwość i patos uczuciowy. Był poetą i autorem świetnych podobno liryk. Czuły rezonans uczuć i myśli szukał pełnego ujścia. całkowitej, nieskrępowanej wypowiedzi. Romantyzm owych czasów w gatunku swojej symboliki zacierał granicę między wizją a symbolem, oderwaną ideą a zmysłową rzeczywistością widzeń. Nawet u Gottlieba rozsadzało to z początku ramy malarskości, dopóki nie poznał całej jej niespożytej pełni. Ale szybko doszedł w nim do głosu malarz, świadom swego materjału, świadom jego granic, i bezgraniczności.

Zrozu[illegible] dowiódł, że można w nim pomieścić be[illegible]eszty wszystko, jak napój w złotym puharze. Czuł, ż w tradycjach przeżyć barwy atłasów, sprzętów, wnętrz — ożywają cieniem zmierzchłych światów. Że wieki zadźwięczą gdy forma szkatuły zetknie się z formą stołu, że dramatyczne moce się splączą, gdy linje starczych rąk skrzyżują się z rytmem dziewczęcych palców. Że pozostaje tu tylko tajemnica widzenia, głębokiego potężnego widzenia, które w twarzy, draperji i złocie rozpala płomienny stygmat wizji.

Od wielu „historycznych scen“ z tego okresu do obrazów Maurycego Gottlieba przechodzimy, jak z korowodów hałaśliwych w krąg ciszy. A cisza ta, to głos wizji... Zgiełk trwa dopóty, dopókiśmy niedość dużo zobaczyli. A Gottlieb w „Shylok i Jessyka“, w „Autoportrecie“ i innych pracach zobaczył wszystko, wypatrzył do dna, bez reszty. Przymrużałem, patrząc na te rzeczy, oczy — z oślnienia.

Dojrzała i syta mądrość spełnienia osiadła na dnie tych arcydzieł. W każdym ich nerwie linji i włóknie plamy. Linja jest tu zarazem mistrzowską odwagą i dreszczem najczulszego umiaru, spoczynkiem osiągniętej formy i ruchem w cichym rytmie uczuć. Linja nachyleń i odchyleń, spokojnych łuków i koronkowych brzegów — lśni czystym blaskiem formy i wewnętrznym cieniem wyrazu, który jedynie dlatego jest tak spokojnym, ponieważ jest — pełnym. Pełnym, bo zamknął w sobie wszystko: dumę i zadumę, opór i rozterkę, rezygnację i siłę.

W zwracaniu twarzy wprost lub lekkiem jej odwracaniu gra mistrzostwo nuance'ów (por. dwa „Portrety Emila Beresa“, „Portret Dra Kurandy“, „Druciarz“) — gdzie każdy zwrot bryły wyzwala nowy akord form, grą konturów, przepływem powierzchni, półtonami materji i półcieni.

Traktowanie materji ujawnia tu całą dojrzałość postawy malarskiej. Gottlieb nie odtwarza materji, lecz używa jej jako podniety do ewolucji kolorystycznego przeżycia. (Porówn. „Staruszki w czepcu“, Szkic do „Uriel Acosta i Judyta“, „Żydówka ze Wschodu“). Plama działa tu poprzez motywy materji pod urokiem i na rzecz własnych harmonji barwnych. Nie o aksamit, włos, lub złotą koronkę tu chodzi, lecz o samostarczalną, organiczną grę barw i wspaniały świat ich związków, w których przeżycie nurza się, jak w jasnej krynicy widzeń.

Pamiętajmy w czasie zachwytów nad „bólem ojca“ i „zalotnem spojrzeniem córki“, nad „rozpaczą Ahaswera“ lub „miłosnym wdziękiem Judyty“, że u wizjonera-plastyka łza wykrystaliła się przedewszystkiem w punkt barwny, a uśmiech w wybłysk formy, nie przestając tamesamem być łzą i uśmiechem w samem centrum artystycznego przeżycia. Przeskakując jednak od owego centrum do literackich peryferji „rozpaczy i zalotności“ poprzez całą potężną gamę plastycznych realizacyj, zostawiamy po drodze istotną i najżywszą treść samego przeżycia artystycznego. Bo w zjawisku Maurycego Gottlieba mamy przedewszystkiem rzut genjuszu malarskiego, który w czterech latach pracy dotarł do szczytów, jakich talentom innym nie danem było osiągnąć w długich i żmudnych żywotach.

Oglądajmy jego dzieło dobrze, wpatrujmy się tak długo, aż dotrzemy do śladów tej potęgi, która przez wszystkie wieki dostarcza wrażliwemu duchowi ludzkiemu najgłębszych, najbardziej wstrząsających przeżyć.

H. Weber

—o—

Z teatru hebrajskiego w Palestynie

„Dom“, sztuka w 3 aktach Anojchi'ego

Tym razem dokonał „Mat'ate“, hebrajski teatr satyryczny w Palestynie, nadzwyczaj udanego eksperymentu. Mając za sobą 25 programów artystyczno-kabaretowych, zazwyczaj na wysokim stojących poziomie, — pokusił się „Mat'ate“ na coś solidniejszego, bardziej zwartego i jednolitego.

Bez rozgłosu przygotował „Mat'ate“ pierwszą sztukę, napisaną na tle życia palestyńskiego, pióra sławnego autora „Reb Aby“ — Anojchiego.

Anojchi napisał swój 3-aktowy „Dom“ bez wielkich pretensyj, jakgdyby na marginesie palestyńskiego życia chalucowego, i — może dlatego właśnie — rzecz mu się udała.

Treść sztuki przypomina nieco „Zdobywców bagna“, niemieckiego autora R. Wolffa, wystawionych zeszłej jesieni przez „Ohel“ (omówionych w „N. Dz.“). Różne są tylko tła, ale zasadnicza idea i dużo szczegółów podobne. A więc autor wprowadza nas w środek kwucy rolniczej, która stoi wobec problemu, jaki sobie wznieść dom mieszkalny. Architekt, wysłany na miejsce przez departament kolonizacyjny, jest za rozproszkowaniem osady i budową małych domków; natomiast młody architekt Daniel Ram członek kolektywu, jak i murem za nim stojąca przygniatająca większość kwucy domaga się jednego, dużego domu, przestronnego, gościnnego, wspólnego dla wszystkich. Na taki gmach brak jednak funduszów. Daniel posiadł jednak jakąś tajemnicę tańszego budowania i, choć jestto pierwszy w życiu jego dom przezeń budowany, postanawia wziąć na siebie odpowiedzialność za realizację swego planu.

Kwuca posiada swego malkontenta Kreina, który sieje w duszach niepewność i bunt, bo Kreina ciągnie w świat — wedle jego słów — „pożoga trawiąca świat“, a w istocie cygańska krew żydowska, więc Krein nie ma cierpliwości, by czekać spokojnie końca uciążliwej pracy. Daniel musi mu się przeciwstawiać całą potęgą swojej tęsknoty do własnej ziemi, by trzymać swych towarzyszy przy sobie i uchronić swą ukochaną żonę Rinę przed kuszącemi szeptami Kreina. Jest chwila, gdy Rina ulega wabiącym omamom szerokiego świata i gotowa jest kwucę i męża porzucić. Gdy jednak powstała w odlewanym kadłubie betonowym rysa grozi katastrofą i ruiną — Rina nagle uświadamia sobie ogrom obowiązku i odpowiedzialności ciążących na barkach jej męża. Zaczyna pojmować znaczenie miłości do ziemi, która jest silniejszą nad każde inne uczucie. Staje teraz mężnie przy boku Daniela i budowa idzie raźno ku szczęśliwemu wykończeniu.

Anojchi kończy sztukę zapewnieniem, że „dom“ zostanie wzniesiony, a my ulegamy sugestji, płynącej z irracjonalnych pokładów odwiecznej tęsknoty narodu żydowskiego i wierzymy.

Sztukę publiczność bardzo gorąco oklaskiwała co świadczy o tem, że przemówiła do jej przekonania. Prasa tutejsza wyrażała się o ostatniej premjerze „Mat'ate“ z uznaniem; „zresztą“ Mat'ate dobrze sobie na nie zasłużył. Sztukę wyreżyserował Daniel, stały kierownik „Matate“, nadając jej szybkie tempo, tak, że przedstawienie trwa niedługo i widz nie ma się czasu znużyć. Emanueli ułożył efektowną dekorację, która świetnie do sztuki pasowała, zwłaszcza w akcie drugim i trzecim, gdy na

ANDA EKERÓWNA.

Sen egzotyczny

MAURYCEMU SZYMLOWI.

...Śpiewnie nadpływasz w melodjach, w barwnych nadlatasz obrazach.
...Jesteś jak zapach uroczny, magiczny dźwięk, kolor i blask —
— W mglistej się jawisz tęsknocie, ziemio — cudowna oazo —
W snach legendarnie majaczą przedziwne imiona twych miast —

— Winnice czerwone i złote — domy jasne, szerokie i nowe —
Kolonje w twem słońcu rozkwitłe — skwarna spieka upalnych twych żniw —
— Lepkie figi, migdały, daktyle — ogrody pomarańczowe — —
— I modne mieszkalne budowle w kolorowem i pstrem Tel-Awiw.

— Słowa w miękkiej, muzycznej mowie — gaje — drogi — osady i szosy —
— Ludzie silni, spotniali i młodzi — ciemna skóra roboczych rąk —
— Wielkie ognie płonące i taniec — pieśń śpiewana radosnym głosem —
— Skrzydła białych, płóciennych namiotów wśród zielonych, szumiących łąk —

— Studnie w wąskich i urocznych zaułkach omszałej twej Jeruzalem,
— Meczety i mury płaczące — porty — doki — okręty wśród fal — —
— Arabowie — wielbłądy — muły — burnus — zawój — kwef — dzban i korale —
— Księżyc blado po nocach srebrzący wachlarz cedrów strzelistych i palm...

...I tak to zbliża się bajka z Tysiąca i Jednej Nocy...
Kraj z opowieści i legend, świat Wschodu, daleki świat złud...
Aż nagle się ocknę z marzenia: na szybie kwiaty migocą...
Za oknem śnieg. Dzwonią sanki. Tak... zima jest. Zima i chłód...

Więc czemu, czemu cię kocham zamorska ziemio wspaniała?
Czemu, że nie znam cię wcale, tak bardzo mi żal jest i wstyd?
Czemu zapomnieć nie mogę, choć nigdy cię nie widziałam.
Ty lądzie z fatamorgany, ty kraju, co jesteś jak myt...

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

...Śpiewnie nadpływasz w melodjach, w barwnych nadlatasz obrazach —
Jesteś jak zapach uroczny, magiczny dźwiek, kolor i blask —
W mglistej się jawisz tęsknocie, ziemio — cudowna oazo —
W snach legendarnie majaczą przedziwne nazwy twych miast.

---

ssenie wznosiło się normalne rusztowanie budowlane, budząc dobrze zrozumiały podziw. Wstawione tańce ogromnie sztukę ożywiły, a muzyka Wardiny Szlońskiej dzielnie grze akompanjowała.

Młodzi artyści „Mat'ate“ zagrali tę sztukę ze szczególnym zapałem: być może, że poraz pierwszy nie musieli grać, tylko przypomnieć sobie chwile, które i im się swego czasu dały dobrze we znaki. Któż z nich nie był chalucem, zanim wstąpił na scenę. Zbiorowe sceny były świetne, a ostatnia scena, gdy wszyscy uczestnicy zgodnie podają sobie wiadra ze zaprawą betonową i odlewają „dom“ — była prawdziwym klejnotem sztuki aktorskiej.

Na czoło zespołu wysunął się p. London swoją do najmniejszego szczegółu przemyślaną kreacją starego ojca Daniela, wpadającego w religijną ekstazę na widok „świętej ziemi“. Stary Żyd pracuje razem z młodymi, tańczy razem z nimi, stara się ich zrozumieć i zbliżyć do nich, gdyż nie są to, jak chce ortodoksja, wyzuci z czci i wiary heretycy. ale — jak utrzymuje Anojchi — kontynuatorzy tradycji chassydystycznej, którą wlali tylko w nową formę. P. Churgel (Daniel) trzymał się cały czas dobrze, trzymając narzucający się patos w należytym dystansie. Prostotą i naturalnością gry, działającemi nadzwyczaj efektownie, odznaczyli się pp. Emanuel Harussi i Aba Jaakow (Szymon i Szlomo, towarzysze kwucy). Pani Niura Szejn dobywała chwilami jako Rina silnych akcentów tragicznych, choć brak doświadczenia w takich rolach groził jej dużem niebezpieczeństwem. Typową parą prze warstwowionych chłopów żydowskich byli pp. Judyta Perkal i Halachmi. P. Kadari doskonale uchwycił typ wysokiego urzędnika (architekt Gold), sprzeciwiającego się wszelkim eksperymentom, głuchego na tętno serc chalucowych, obcego ich fantazji i ich wierze, nierozumiejącego ich entuzjazmu ni ich tęsknoty. Toteż choć rola była niewdzięczna — p. Kadari wywiązał się z zadania ze sukcesem.

Na wzmiankę zasługują i pozostali aktorzy, który dobrze sekundowali poprzednim towarzyszom, jak p. Timan, romantyczny szomer kwucowy, strzelający na wiwat ze zbytku szczęścia; p. Rodanski jako Krein swoim szorstkim głosem niejako symbolizował już swą zgrzytliwą, dysonansową rolę, wreszcie p. Stronicka grała rolę matki Daniela. P. Stronicka ma już za sobą cały korowód małomiasteczkowych kobiet żydowskich w pozaniebezpiecznym wieku, więc grała bez wysiłku i dobrze.

S. Erlik (Hajfa)

—ooo—

Nowa biografja o Turgeniewie

Andre Maurois: Tourgueniev, Edition Bernard Grasset, Paris.

Nowa biografja Andre Maurois'a o Turgieniewie jest książkowem wydaniem czterech odczytów o wielkim pisarzu rosyjskim, wygłoszonych ubiegłej wiosny w Societe des Conferences. Mimo nieszerokiego zakresu i ta biografja powieściowa — a raczej zalążek obszernej biografji — nie zawiedzie wielbicieli talentu Maurois'a albowiem i ona posiada ten sam subtelny czar, nieuchwytny wdzięk, któremu trudno się nie poddać, nie ulec, jednem słowem, to co najlepiej określa definicja utworzona przez samego autora: swój odrębny klimat, który wszyscy z łatwością asymilujemy, a z przyjemnością wchłaniamy. Książki Maurois czyta się chętnie. To się wie. Są piękne, jaśnieją przejrzystością formy, spoistością treści. Są nadzwyczajnie zajmujące. Ale tajemnica ich poczytności spoczywa jeszcze gdzieindziej, nie w samych zaletach formalnych. Wszystkie biografje ludzi sławnych, jeżeli chcą odpowiadać prawdzie, muszą być skondensowanym wynikiem wnikliwych bez wątpienia żmudnych szperań po rozmaitych listach pamiętnikach, źródłach. Maurois wszakże nie narzuca się czytelnikowi ani wiedzą, ani wielkiem oczytaniem swojem. Wykształcenie zgruntowanie materjałów stało się w rękach francuskiego pisarza narzędziem metodą pracy, nigdy celem dla siebie lub przechwałką. Maurois poprzez dzieła dociera do człowieka samego, człowieka sławnego wielkiego, stojącego często na uboczu swoich czasów i swego społeczeństwa. Ale Maurois nie pisze o tych ludziach, jak o herosach. Odkłada patos, koturny próżności, kulisy rozgłosu. Nie wpatruje się w Plutarcha, nie pisze żywotów ludzi sławnych dla budujących przykładów, nie apoteozuje człowieka — przeciwnie, uczłowiecza on „bóstwa“, przywraca im miejsce wśród ludzi. I „Goethe i Shelley i lord Byron i Disraeli, wszyscy ci, których losem i życiem interesował się Maurois, zostawiają swą wielkość razem z kaloszami w przedpokoju, aureolę niezwykłości, nimb tajemniczości, zawieszają na kołku i tak w odzieży codziennej, czasami w pantoflach, wkraczają do współczesności, coprawda mniej patetyczni, ale zato z rumieńcami świeżego życia. Są mniej jednolici, mniej nieskazitelni, lecz ludzcy bardziej i bardziej nam bliscy. Kreśląc życie Byrona, Maurois zapragnął wzbudzić w czytelnikach podziw i litość.

Życie Turgieniewa nie obfituje w momenty, zdolne wywołać admirację i entuzjazm. Raczej litość. Zresztą przy Tołstoju i Dostojewskim — Turgieniew, bezsprzecznie niesłusznie, wydawał się trochę niepozorną figurą. Maurois, opowiadając o stosunkach społecznych w Rosji w trzecim dziesiątku ubiegłego stulecia, o dzieciństwie Turgieniewa, o rodzicach jego, atmosferze domu rodzinnego, nie skąpi w cytowaniu najrozmaitszych anegdot. Anegdota u Maurois nabiera znaczenia ważnego środka artystycznego. Umiejętnie i odpowiednio dobrana, taktownie dawkowana, najdosadniej charakteryzuje czasy, stosunki, zwyczaje. O matce Turgieniewa, ekscentrycznej, gwałtownej, Warwarze Petrownie Lutowinow, despotycznej dziedziczce, która zatruwała dzieciństwo swoim dzieciom, dręczyła męża i służbę, opowiada Maurois, że kiedy przypadkiem w niedzielę Wielkanocną budziła się w złym humorze, zabraniała dzwonić w cerkwiach swoich dwudziestu wsi, utrzymując, że skoro ona, niedysponowana, nie może korzystać z Wielkiego Tygodnia, nie będzie wogóle Wielkiego Tygodnia dla nikogo. — W innem znowu miejscu dowiadujemy się, jak po nieudałym zamachu dekabrystów, żołnierze w chwili wstąpienia na tron Mikołaja I. wznosili okrzyki: „Niech żyje konstytucja“ pewni w swej ciemnej prostocie, że wiwatują na cześć żony Wielkiego Księcia Konstantego. — Takich anegdot jest mnóstwo. Podtrzymują one uwagę czytelnika, wprowadzają nutę miłego humoru, rzucają snop światła w przeszłość.

Stosownie do kolejności prelekcyj, książka o Turgieniewie rozpada się na pięć niedługich rozdziałów. Pokrótce dowiadujemy się o rodzinie Turgieniewa po mieczu i kądzieli, o jego dzieciństwie, młodości, o jego studjach, pierwszych krokach literackich, o pobycie w Niemczech, zetknięciu się z Aleksandrem Herzenem i Bakuninem, o modzie hegeljanizmu, o pierwszej miłości sentymentalnej dla Tatjany Bakunin, miłości nieśmiałej, która ustąpiła wkrótce miejsca trwałemu uczuciu dla pani Viardot-Garcia, sławnej podówczas śpiewaczki. Wszystko ogólnie, mało dat. Maurois zajmuje się jedynie obszernie aktualną wówczas sprawą poddaństwa, jako-że Turgieniew był przecież tym, który, w swoich wysoce artystycznych, jaskrawych tendencyj pozbawionych utworach, namiętnym orędownikiem uwłaszczenia ludu wiejskiego a „Pamiętnikami myśliwego“ ściągnął na siebie uwagę policji carskiej. Maurois, analizując utwory Turgieniewa, szeroko uwzględnia w nich moment autobiograficzny i na jego tle kreśli melancholijną sylwetkę wielkiego Rosjanina, o zachciankach kosmopolitycznych, jego życie uczuciowe, umysłowe, oscylujące między Francją — Europą — postępem, a barbarzyńskiem wstecznictwem nieskoordynowanej Rosji. Francja była mu bliższa, niż jego własna ojczyzna, z którą łączyły go dzieciństwo, wspomnienia młodzieńcze i więzy czysto materjalne. Rosja była dla niego sfinksem Edypa, który go przyciągał tajemniczą zagadką swoich bezbrzeżnych przestrzeni. Sam przyznaje w liście do Pauliny Viardot, że jakkolwiek ojczyzna ma swoje prawa, to czyż prawdziwa ojczyzna nie jest tam, gdzie znajduje się najwięcej uczucia, gdzie serce i umysł czują się najlepiej? A najlepiej czuł się we Francji, w pobliżu ukochanej

Pauliny.

Antagonizm między Turgieniewem a Tołstojem, którego punktem wyjścia była obrażona duma ojcowska Turgieniewa, nabiera w oświetleniu Maurois nowego charakteru. Tak samo niezrozumienie i niedocenienie intencyj Turgieniewa, krytykowanego bardzo ostro bezwzględnie przez młodzież rosyjską. Turgieniew bowiem był przedewszystkiem artystą, o wrażliwem odczuwaniu, świetnym zmyśle obserwacyjnym, wielkim realistycznym talentem opisowym. Pisał to, co widział i czuł. Był zawsze po stronie słabszych i uciśnionych. Nie był jednak społecznikiem, działaczem, bardziej pociągało go wykwintne towarzystwo elity umysłowej europejskiej: Flauberta, Zoli, Gouncourtów, Georges Sand, Daudeta, aniżeli rewolucjoniści rosyjscy. Stąd niechęć obozu radykalnego do Turgieniewa, dla których liberalny esteta, jak Turgieniew, był nie do pojęcia i nie do zniesienia. Młoda generacja znienawidziła tego, który określił ją mianem „nihilistów", a tymczasem Turgieniew, Europejczyk, który nigdzie w Europie nie mógł zagrzać miejsca, starzał się coraz bardziej, skłaniając się ku pesymizmowi i rezygnacji. Wielki poeta słowa, wierny sługa poezji i sztuki, dla którego była ona przezwyciężeniem śmierci, najwyższym triumfem życia, jeden z tych zapomnianych, którego Maurois pragnie wciągnąć w orbitę zainteresowań współczesnych.

L. Goldnerowa.

KRONIKA LITERACKA

POWRÓT BIALIKA DO PALESTYNY. Jak już donosiliśmy, powrócił niedawno Ch. N. Bialik z dłuższej podróży po Europie do Palestyny. Na zebraniu literatów hebrajskich w Tel-Awiwie Balik podzielił się wrażeniami z podróży. Podkreślił on, że sytuacja Żydów europejskich jest tragiczna. Wkrótce wygłosi Balik obszerny odczyt o sytuacji Żydów na świecie.

JASZA CHEFEC W PALESTYNIE. Do Palestyny przybył słynny skrzypek wirtuoz Jasza Chefec, który da koncerty w Tel Awiwie, Jerozolimie i w Hajfie. Chefec przyrzekł także dać kilka koncertów w kolonjach żydowskich.

TRZECI TOM DUBNOWA „DZIEJÓW CHASYDYZMU". W wydawnictwie „Dwir" w Tel Awiwie ukazał się obecnie trzeci i ostatni tom wielkiego dzieła Dubnowa „Dzieje chasydyzmu". Tom ten zawiera opis życia chasydów i mieści także uzupełnienia i dopiski. Jak wiadomo, jest to pierwsza i jedyna książka Dubnowa napisana w języku hebrajskim.

WYDAWNICTWO „CHOLMIM WELOCHAMIM" w Tel Awiwie przystąpiło do wydawania monografij o chrześcijańskich sympatykach sjonizmu. Monografje te będą zawierały historyczne dane o rozmaitych projektach utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie w okresie z przed 300 laty aż po dzień dzisiejszy. Pierwsza monografja nosi tytuł „Napoleon Bonaparte a Palestyna". Następna monografja omówi stosunek Anglji do sprawy palestyńskiej. Wydawnictwo zapowiada wydanie monografji o stosunku do sjonizmu Wilsona, generała Smutsa i in.

W JAKI SPOSÓB „GAZETA LITERACKA" POLEMIZUJE Z TUWIMEM? W jednym z poprzednich naszych dodatków literackich poinformowaliśmy czytelników o „odkryciu" „Gazety Literackiej", jakoby Tuwim pisał po żydowsku. Zanotowaliśmy również odpowiedź Tuwima we „Wiadomościach Literackich". P. Józef Aleksander Gałuszka umieszcza w najnowszym numerze „Gazety Literackiej" odpowiedź Tuwimowi. Jaki tenor ma ta odpowiedź, świadczy tytuł: „O sparszywieniu". Samą polemikę możemy pominąć, bo wystarczy nam tylko następujący ustęp: „Wielkość p. Tuwima jest blagą, narzuconą przez żydowską giełdę literacką, której ośrodek stanowią „Wiadomości Literackie", a podtrzymywanie tej blagi zawdzięcza p. Tuwim właśnie „sparszywieniu" literatury i krytyki literackiej w Polsce". Czy aby p. Gałuszka ma rację?

NOWA REDAKCJA „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO". „Tygodnik Ilustrowany" i inne wydawnictwa perjodyczne Gebethnera i Wolffa przeszły na własność odrębnej spółki wydawniczej, której naczelnym dyrektorem jest Władysław Zawistowski. Redakcję „Tygodnika Ilustrowanego" objął Stanisław Rogosz.

KANDYDACI DO NAGRODY LITERACKIEJ NOBLA. Angielskie koła literackie wysuwają do nagrody literackiej Nobla kandydaturę Johna Galworthy'ego, francuskie — Martina du Garde, amerykańskie — Uptona Sinclaira.

NOWE WYDANIE PISM GOETHEGO. Najpiękniejszem wydaniem zbiorowych pism Goethego jest wydawnictwo „Insel". Wydawnictwo to, obejmujące 20 tomów, zawiera między innemi też 30 rysunków Goethego.

CYKL POWIEŚCI ROMAINSA. Znany pisarz francuski, Jules Romains, podjął gigantyczne wp. dzieło, przystępując do cyklu powieści, zakrojonego na 12 tomów. Cykl ten zatytułowany będzie „Ludzie o dobrej woli".

ROMAIN ROLLAND PRZYGOTOWUJE MONOGRAFJĘ O GOETHEM. Z okazji stulecia śmierci Goethego przygotowuje Romain Rolland monografię o Goethem.

NOWE WYDANIE „LITERATURY POLSKIEJ" BRUECKNERA. Aleksander Brückner wydał nakładem księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie nowe wydanie swej „Literatury polskiej" doprowadzonej do roku 1930. Tytuł tego nowego wydania brzmi: „Literatura polska. Początki — rozwój — czasy ostatnie".

ANARCHJA W PEN-KLUBIE WĘGIERSKIM. W Pen-klubie węgierskim panuje obecnie przesilenie. Prezydent klubu Dezydery Kosztolanyi podał się do dymisji, protektor klubu arcyksiążę Józef złożył protektorat. W kołach literackich Węgier panuje z tego powodu wielkie wzburzenie, ponieważ najbliższy kongres PEN-klubu odbyć się ma w Budapeszcie.

CÓRKA TOŁSTOJA O JEGO TRAGEDJI MAŁŻEŃSKIEJ. Córka Tołstoja, Aleksandra ogłosiła w czasopismach „Sowremenja Zapiski" i „Le Monde Slave" wspomnienia o swym ojcu. Odbiły się one głośnem echem nietylko w Rosji ale też i na całym świecie. Niektórzy członkowie rodziny Tołstoja zaprotestowali przeciwko tym wspomnieniom z powodu ich rzekomej stronniczości na rzecz ojca. Aleksandra nie dała się jednak odstraszyć i kontynuuje obecnie swe wspomnienia. Okazuje się, że koncepcja Kallinikowa, o którego „Tragedji małżeńskiej Tołstoja" pisaliśmy w „Nowym Dzienniku", jest nieuzasadniona. Nie różnica temperamentów erotycznych była źródłem tragicznych konfliktów w małżeństwie Tołstoja, lecz przepaść psychiczna dzieląca obu małżonków. Jak długo trwał pociąg seksualny, tak długo małżeństwo było szczęśliwe. Po ustąpieniu czaru erotycznego, pojawiły się kwasy, które następnie przybrały charakter prawdziwego piekła małżeńskiego. Żona nie zgadzała się z mężem we wszystkich sferach życia. Jak dalece Tołstoj pod tem cierpiał, świadczy list z 8 czerwca 1897, ogłoszony po raz pierwszy przez córkę. W liście tym żegna się Tołstoj ze swoją żoną.

NADESŁANE CZASOPISMA

HEBRAJSKIE PISMO DLA MŁODZIEŻY.

W Warszawie ukazuje się hebrajski tygodnik dla młodzieży pt. „Itoni" pod redakcją J. A. Handelsalza i Jehudy Warszawiaka. Nowe to pismo przedstawia się bardzo korzystnie, zwłaszcza dzięki wokalizowanemu tekstowi. Ostatni zeszyt zawiera m. in. komedyjkę purimową, szereg ilustracyj, wiadomości i zagadek. Cena numeru 25 gr. Adres wydawnictwa: Warszawa, Nowolipki 26.

* * *

WYSZEDŁ Z DRUKU ZESZYT ZA LUTY NR. 118 „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO", miesięcznika, wydawanego przez Dra Stanisława Badeniego i zawiera następującą treść: Leon Piniński: „Goethe w rozmowach z Eckermannem. Stanisław Künstler: Konferencja Rozbrojeniowa. Marian Zdziechowski: Pod wrażeniem „Dziejów". Michała Bobrzyńskiego. (II.). Karol Bader: Po erze Brianda. Antoni B. Dobrowolski: Zagadnienie szkoły powszechnej. K. W. Zawodziński: Jubileusz „Skamandra" (II.): K. Wierzyński i J. Iwaszkiewicz. Luigi Salvini: O trzech powieściach włoskich. Witold Klinger: Do sprawy Stanisława Brzozowskiego przyczynek. Przegląd miesięczny: Nowe wydawnictwa: „Noce i dnie" Marji Dąbrowskiej (Aniela Gruszecka), Z polskich badań regjonalnych (Stanisław Srokowski), Dramat Jezuicki w Polsce (Stanisław Windakiewicz). Monografja o Kazimierzu Pułaskim (Józef Feldman), Z Pamiętników ojca i syna: Aleksandra i Józefa Ekielskich (Mieczysław Szybalski), Monografja o Andrzeju Gide (Jan Goldman). — Uwagi: Antoine Martel M(ieczysław Brahmer), Problem szkolny w Polsce i zagranicą (St. W.). — Administracja „Przeglądu Współczesnego": Kraków, ul. św. Tomasza l. 32.

SZTUKI PIĘKNE. Zeszyt I. Rocznik VIII. (rok 1932) poświęcony jest twórczości senjora malarzy warszawskich, Apolonjusza Kędzierskiego, którego wielki i rzetelny talent jest i pozostanie chlubą polskiej sztuki. Numer zdobi 16 dużych rotograwiur, wykonanych z dzieł A. Kędzierskiego.

Jak zawsze, zamyka ten zeszyt obszerna kronika artystyczna, notująca skrzętnie wszystkie objawy życia artystycznego u nas i zagranicą.

Zeszytem tym rozpoczynają „Sztuki piękne" ósmy rok istnienia. Kto wie, z jakiemi trudnościami musi walczyć każde wydawnictwo w obecnych czasach tak ciężkiego kryzysu gospodarczego, ten musi być z całem uznaniem dla Redakcji i wydawcy „Sztuk pięknych". Obowiązkiem więc kulturalnego społeczeństwa jest podtrzymać to doskonałe wydawnictwo.

Cena zeszytu „Sztuk pięknych" wynosi 6 zł. Prenumeratę (kwartalnie z przesyłką 17 zł.) przyjmuje Adm. „Sztuk pięknych", Kraków, ul. Wolska 19 i wszystkie księgarnie.

DZIAŁ SZACHOWY

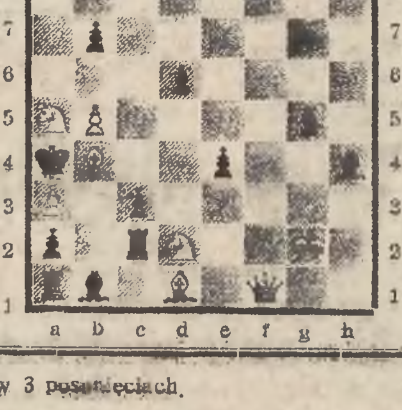
Pod redakcją HENRYKA KLINGA

M. Wróbel, Warszawa.

IV. nagr. Szachm. Listok 1930 r.

Białe: Kg2, Hf1, Gb4 i d1, Sa5 i d2, p: a3, b5.

Czarne: Ka4, Wa1 i c2, Gb1 i h4, p: a2, b7, c3, d6, e4, g5.



Mat w 3 posunięciach.

—ogo—

W turnieju londyńskim (o którym już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu) po raz pierwszy zetknęli się ze sobą mistrz świata Aljechin z mistrzynią świata Miss Menshik. Początkowo mistrzyni broniła się bardzo ogłędnie, lecz w dalszem stadjum gry została dosłownie ograna pozycyjnie i ostatecznie skapitulowała.

Miss Menschik: **Aljechin:**

1. d2—d4 Sg8—f6, 2. c2—c4 e7—e6, 3. Sg1—f3 b7—b6, 4. e2—e3 Gc8—b7, 5. Gf1—d3 Gf8—b4+, 6. Gc1—d2 Gb4×d2+, 7. Sb1×d2 d7—d6, 8. 0—0 Sb8—d7, 9. Hd1—c2 Hd8—e7, 10. Wf1—d1 0—0, 11. Sd2—e4 g7—g6, 12. Wd1—d2 Sf6×e4, 13. Gd3×e4 c7—c6! 14. Hc2—a4 Wf8—c8, 15. Ge4—d3 c6—c5, 16. Ha4—d1 Sd7—f6, 17. d4×c5 b6×c5, 18. Hd1—e2 Sf6—h5, 19. Wa1—d1 Wc8—f8, 20. e3—e4 Sh5—f4, 21. He2—e3 e6—e5, 22. Gd3—f1 Wa8—d8, 23. b2—b4 Sf4—e6, 24. Wd2—b2 Gb7—a8, 25. b4×c5 Se6×c5, 26. Sf3—d2 f7—f5, 27. e4×f5 g6×f5, 28. f2—f3 He7—g7, 29. Wd1—b1? Kg8—h8, 30. Sd2—b3 Sc5—e6, 31. Wb2—d2 Se6—g5, 32. Kg1—h1 Wf8—g8, 33. Wd2—f2 Wd8—e8, 34. Wb1—d1 We8—e6, 35. f3—f4 e5×f4, 36. He3—d4 We6—e5, 37. c4—c5 d6×c5, 38. Sb3×c5 Sg5—h3! 39. Wf2—b2 f4—f3, 40. g2—g3 f3—f2+ i białe poddały się.

—ogo—

MECZ KORESPONDENCYJNY.

Nr. 1. Auerbach, Nr. 2. Helzel, Nr. 3. Jus 6. Sc6, Nr. 4. „Prof. S." 7. Sd2, Nr. 5. „Skoczek", Nr. 6. „Czarny" 6. We1.

Z MODY

W oczekiwaniu cieplejszych dni



Wraz z pierwszemi promieniami słońca myślimy już gorączkowo o przygotowaniu garderoby na sezon wiosenny.

Wiosna gotuje nam szereg niespodzianek, w pierwszym rzędzie powrót do smukłej sylwetki, wąskiej w biodrach a uwypuklonej nieco w biuście. Uwydatnia się to przez najmodniejsze obecnie spódniczki z podniesionym wysoko stanem, przechodzącym w tzw. szelki, często według wskazań paryskiego mistrza Patou krzyżujące się na plecach.

Nasze ilustracje przedstawiają kilka typów tych niezwykle młodocianych sukien, z bluzkami wrabianemi na stałe, lub też do zmiany. Bluzki do tych sukien nadają się już począwszy od najskromniejszej koszulkowej do najbardziej strojnej przybranej suto ryżkami z valienczenek.

Krótkie rękawy zdaje się osiągną taką popularność, że nosić się je będzie nie czekając upałów.

Kamizelki zajmią także poczesne miejsce zarówno do kostjumów jak i do sportu i to w kolorach pięknych, mocnych, kontrastujących ze spódniczką. Aksamity, wełny i jersey nadają się szczególnie na tego rodzaju kamizelki.

Niespodzianką jest także krój i forma, prosta nieskomplikowana jak dotychczas, a przez swą prostotę działającą młodocianie i świeżo.

Wiosna przynosi nam także nowości w materjałach, a więc jednokolorowe a przerabiane i miękkie o powierzchni chropatej.

Nasze modele:

1) Suknia z afghalaine w kolorze granatowym, bluzka blado niebieska z materjału madeira.

2) Ładna suknia z lindeńskiego aksamitu w prążki lub z aksamitu do prania. Bluzka z niebieskiego woalu haftowaną wełną.

3) Młodociana suknia z flamingo lub z wełnianej krepy, może być także z długiemi rękawami.

4) Suknia z szelkami z wełnianego diagonalu, bluza przybrana nakładankami.

5) Sportowy strój, nadający się także do podróży. Spódniczka w kratę, bluzka koszulkowa i kamizelka z wełny lub aksamitu.

ZGRZYTY

Sprzymierzeńcy p. Rybarskiego

W ostatnim numerze „Robotnika“ wygrzmiał się jakiś „Lodzensis“ nad opisem jakiegoś bliżej nieznanego występu księcia R. i posła M. (Radziwiłła i Minkowskiego?) przybyłych do Łodzi na zaproszenie tamtejszych przemysłowców. Cały ten niesmaczny tasiemiec wydrukowany jest w naczelnym organie PPS. tłustym drukiem, widać dla nadania mu większej wagi (czyżby pisany był przez jakąś grubszą rybę pepesowską?)

Z drugiego artykułu warto przytoczyć następujący ustępik, szczególnie wymowny. Oto co pisze skryba z „Robotnika“:

„I oto, delegacja fabrykantów łódzkich, wśród nich tuzy, o **nazwiskach niemieckich**, wybiera się na stację, by powitać godnie aż samego Imć Księcia R. i giermka jego wiernego, posła M. Trzeba ich przyjąć „honornie“. To goście nielada. Więc piękne auta, więc odczyt tych dwóch genjuszów ekonomicznych i etycznych, którzy Łódź zbawić mają. Chylą się nisko czoła pokornie, ongi potentatów, a dzisiaj żebrzących, choć nie żebraków, łódzkich, a zady ich przykucają (co za wykwintność stylu! — Red. N. Dz.), aby wysłuchać **słów tych mędrców aryjsko-palestyńskich**. Bo tak się już w Polsce dzieje, że **każdy „pan“ ma swojego „żyda“**. I tym razem tak jest. „Pan“ — to nazwisko, szyld, etykieta, kasa. „**Żyd**“ **to może sprycik, trochę stosuneczki z łódzką plutokracją, a nadewszystko brak sumienia**“. (podkreślenia nasze — Red. N. Dz.).

Czy nas wzrok nie myli? — gotów pomyśleć ten i ów Czytelnik. Czy to przypadkiem nie cytata z endeckiej „Gazety Warszawskiej“? Nie cytujemy wyraźnie numer sobotni „Robotnika“, tensam, na którego czele widnieje duży portret Daszyńskiego.

Skądże więc ta ordynarna napaść antysemicka na łamach socjalistycznego organu?

Ano, w okresie endeckiej batalji o normę procentową trzeba się przecież jakoś sprzymierzeńcowi bodaj przypodobać. Jeszcze się gotów pogniewać p. Rybarski, że „towarzysze“ z PPS głosują (z pozoru przynajmniej) przeciw ko numerus clausus...

Może udobrucha się p. Rybarski po przeczytaniu artykułu p. Lodzensisa, który w zupełności dorównał elukubracjom Nowaczyńskiego. Pod względem talentu? Gdzież tam! Pod względem — chamstwa. (dl)

* HORYZONCIE POLITYCZNYM

Przed 13-tym marca w Niemczech

Hitler kandyduje wbrew swej woli

Centrowa „Germanja“ przynosi sensacyjne rewelacje o zakulisowem tle kandydatury Adolfa Hitlera na prezydenta Rzeszy niemieckiej. Według tych rewelacyj Hitler nie spieszył się wcale z wysunięciem swej kandydatury, przeciwnie, wciąż zwlekał, spodziewając się, że w ostatniej chwili uda mu się wysunąć jakąś inną kandydaturę. Liczył z początku na to, że lewica uniemożliwi mu nabycie obywatelstwa niemieckiego, ale rachuby te spełzły na niczem. Taktyce zwlekania położył koniec jego „rodwładny“. Dr. Goebbels z Berlina, który na „historycznem“ zgromadzeniu ludowem w berlińskim „Pałacu sportowym“ proklamował kandydaturę Hitlera. Stało się to bez poprzedniego porozumienia się z Hitlerem. Świadczy o tem milczenie centralnego organu partji „Der Völkische Beobachter“ oraz okoliczność, że Hitler dopiero w pięć dni później wystąpił z pierwszem swojem zgromadzeniem ludowem.

Wszyscy wiedzą dobrze że między założycielem partji a młodą generacją przywódców partyjnych nie najlepsze panują stosunki. Hitler, ten austrjacki małomieszczanin katolicki, autodydakta i „plutonowy“, nie czuje się dobrze w kole północ-no-niemieckich oficerów i inteligentów, i zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że sfery te czyhają tylko na sposobność, by się skompromitował i stracił swój nimb. Okazją do tego ma być kandydatura, która według wszelkiego prawdopodobieństwa przynieść ma właśnie zmierzch popularności Hitlera. Hitler to przeczuwał i dlatego z początku bronił się wszelkiemi siłami przeciwko kandydaturze na prezydenta Rzeszy. W ostatniej jednak chwili uległ presji swych rywali i zgodził się, nolens volens na podjęcie walki z Hindenburgiem.

Hakenkreuzlerzy przygotowują pucz?

„Vorwärts“, centralny organ niemieckiej socjalnej demokracji, ogłasza tajny cyrkularz szefa propagandy hakenkreuzlerów, Dra Goebbelsa. W cyrkularzu tym Dr. Goebbels zwraca się do wszystkich organizacyj partyjnych, że partja musi odnieść zwycięstwo już w pierwszem głosowaniu. Partja zmobilizowała wszystkie siły i rzuciła na szalę wypadków wszystkie swoje środki finansowe. Jeśli propaganda nie odniesie skutku i Hitler nie uzyska większości już w pierwszem głosowaniu, jedynym ratunkiem są S. A. (Sturmabteilungen) i S. S. (Schutzstaffel), które muszą być na wszystkie ewentualności przygotowane. Rozpoczęła się walka o „być albo nie być“ sprawy Adolfa Hitlera. Kości są rzucone.

Prasa hitlerowska zaprzeczyła autentyczności tego cyrkularza.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Al Capone z placu Kercelego

Radny m. Warszawy stał na czele bandy, która teroryzowała handlarzy żydowskich.

Przed kilkoma dniami warszawskie władze bezpieczeństwa aresztowały na Woli 17 osób, oskarżając ich o teroryzowanie mieszkańców tamtejszej dzielnicy. Organizatorem i przywódcą bandy był radny Warszawy Łukasz Siemiątkowski, znany na Woli i Powązkach pod pseudonimem „Tasiemka“.

„Sztab“ bandy miał swą siedzibę na „Kercelaku“, popularnym placu targowym w Warszawie. Pijana i władająca nożem banda teroryzowała wszystkich handlujących na pl. Kercelego, a więc właścicieli budek, straganów a potem i okolicznych sklepów. Kupcy ci, przeważnie Żydzi, woleli dać co miesiąc kilka złotych, aby tylko mieć spokój. Ale potrzeby „Tasiemki“ rosły, a wraz z tem rosła bezkarność i bezczelność kompanji.

Gdy któryś z kupców nie chciał zapłacić lub nie tyle, ile zażądał „Tasiemka“ zmuszano go w następujący sposób:

Kupiec mający budkę na froncie, w tak zw. „dobrym punkcie“ znajdował pewnego ranka na miejscu swej budki jakąś inną, a swoją — gdzieś na szarym końcu targowiska. Gdy „nie rozumiał“ co to znaczy, zjawiał się pomocnik szefa „Tasiemki“, znany na Kercelaku „Leon“ i zaczynał obsypywać go stekiem najbardziej wyszukanych wymysłów.

— Zachciało ci się z nami zadzierać — ciągnął „Leon“ — to nie będziesz handlował. My ci tu duszę wygonim. „Tata“ się na ciebie pogniewał i kazał budkę odstawić. Idź na róg Kercelaka i Ogrodowej. Tam w knajpie „tata“ czeka na ciebie. Jak przyniesiesz kartkę od „taty“ to budka tu wróci.

Z ciężkiem sercem szedł handlarz do knajpy. Za stawał tam „urzędującego“ Tasiemkę, płacił wyznaczoną karę i wracał z kwitkiem do „Leona“. „Tata“ zazwyczaj brał w takich wypadkach po 250—300 złotych kary i przyrzeczenie, że odtąd co miesiąc kupiec będzie płacił regularne składki. Gdy ten z kartką od „taty“ wracał do Leona, ten spokojnie stał dalej i nie pozwalał przestawić budki na dawne miejsce.

— „Tata“ się zgodził, ale ja jeszcze nie.

Dopiero gdy 30 lub 50 złotych przeszło do kieszeni „Leona“, można było budkę postawić na właściwem miejscu.

Niejaki Icek Diamand był tak teroryzowany, że zwarjował i jest obecnie w szpitalu dla obłąkanych. Inny kupiec Hersz Montag, ma zupełnie zmasakrowaną twarz, połamane żebra i na całe życie został kaleką. Wielu nosi ślady kolb rewolwerowych i noży. Niektórym poobcinano uszy. Kilku wyjechało zagranicę.

Po aresztowaniu „Tasiemki“ godność szefa bandy objął znany policji i mający wiele sprawek na sumieniu — Zubowicz. On dziś jeszcze „rządzi“ Kercelakiem, zbiera pieniądze, karze „opornych“.

Dopiero w tych dniach policja aresztowała „Tasiemkę“ i 16 jego pomocników.

„Tasiemka“ Siemiątkowski jest radnym m. Warszawy z ramienia tzw. frakcji rewolucyjnej BBS. Został on już zwolniony z więzienia.

Jest rzeczą dziwną w całej tej aferze, że teraz dopiero wystąpił „Robotnik“ z rewelacjami o roli „Tasiemki“. Okazuje się bowiem, że warszawski Al Capone prowadził zbrodniczy proceder już od szeregu lat, a zatem jeszcze przed rozłamem w PPS....

Sprawa o zabójstwo Wacławskiego

Jak donoszą z Wilna, została już onegdaj wyznaczona rozprawa o zabójstwo studenta Wacławskiego. Rozprawa odbędzie się dnia 15 kwietnia br. W dniu tym odbędą się dwa procesy — jeden przeciwko studentowi Wulfinowi, oskarżonemu z art. 122 (udział w zbiegowisku na tle nienawiści plemiennej) oraz przeciwko Załkindowi, który stoi pod zarzutem współudziału w zabójstwie. Wraz z Załkindem zasiądzie na ławie oskarżonych niejaki Ogur, oskarżony z art. 122

Strajk uczniów warszawskiego konserwatorjum muzycznego

W Konserwatorjum Warszawskiem wybuchł we czwartek strajk uczniów. Strajk jest protestem przeciwko usunięciu z Konserwatorjum profesorów Kazimierza Sikorskiego, Ludomira Różyckiego, Grzegorza Fitelberga oraz Władysława Raczkowskiego, których z dniem 1 marca przeniesiono w stan spoczynku. W związku z tem postanowił również zrzec się swego stanowiska Karol Szymanowski. W czwartek nie odbyły się żadne wykłady zbiorowe. Wczoraj wrzenie na uczelni trwało nadal

Oryginalna licytacja

W jednym z dzienników warszawskich ukazało się przed kilku dniami ogłoszenie treści następującej: „Psów i kotów licytacja 4-go marca o godz. 10 przy ul. Marjensztadt 21. w podwórzu — przez komornika sądu grodzkiego I rewiru“ Onegdaj obszerne podwórze tego domu zapełniło się ciekawymi i amatorami nabycia po cenie okazyjnej psów i kotów.

Okazało się, że zamieszkująca w tym domu znana treserka zwierząt Janina Świtajewska, była winna prywatnej osobie 300 zł. Z chwilą rozpoczęcia licytacji, znalazło się mnóstwo amatorów nabycia zwierząt lecz wszyscy zmówili się płacić tylko po 5 zł za psa. Treserka i jej pracownik dopuszczali klijentów, pozwalając im otwierać klatki i zabierać zwierzęta. Niestety nie zdobył się nikt na odwagę, by wyprowadzić zlicytowane pieski z klatki na podwórze. Tym sposobem licytacja nie mogła dojść do skutku i komornik wraz z wierzycielem wśród śmiechu i gwizdania zgromadzonych, opuścili teren niezwykłej licytacji.

Znakomity wyczyn lotniczy kpt. Orlińskiego

Znany lotnik kpt. Bolesław Orliński, dokonał ostatnio wspaniałego wyczynu lotniczego. Pilot wzniósł się na wysokość 5.000 metrów w ciągu 6 minut 30 sekund. W tak krótkim czasie wysokości 5.000 metrów nie osiągnął jeszcze żaden lotnik. Wyczynu swego kpt. Orliński dokonał na aparacie pościgowym jednomiejscowym, typu P. 11, z pełnem obciążeniem.

Dotychczas Federation Aeronautique Internationale nie notowała rekordu szybkości wzniesienia się na 5.000 metrów. Aeroklub polski wystąpić ma do F. A. I. o uznanie wyniku, osiągniętego przez kpt. Orlińskiego, za rekord światowy.

Samobojstwo staruszki i co z tego wynikło

W Warszawie przy ul. Hożej 14 mieszkająca przy siostrze swej nauczycielce, 65-letnia Józefa Żebrowska, korzystając że wszyscy domownicy jeszcze spali, zerwała się z łóżka, otworzyła okno i w negliżu wyskoczyła z 2 piętra na chodnik uliczny.

Po drodze staruszka potrąciła jakiegoś przechodnia. Mimo to uderzyła głową o chodnik, doznając pęknięcia czaszki z wypłynięciem mózgu. Przerażony przechodzień wpadł do dozorcy domu i razem pobiegli do komisarjatu.

Stojący przed bramą komisarjatu policjant tak się przeraził biegnących, że miał wrażenie, iż jeden jest bandytą, a drugi jego ofiarą. Policjant nawet wyjął rewolwer. Wkrótce jednak sprawa wyjaśniła się. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził już śmierć staruszki. Zapytywana w tej sprawie rodzina denatki oświadczyła, iż była ona w dobrobycie, lecz prawdopodobnie wskutek rozstroju nerwowego, datującego się od kilku miesięcy, popełniła samobójstwo

Ojciec prosi o aresztowanie syna

Ze Lwowa donoszą: Z niecodzienną prośbą zjawił się na II Komisarjacie PP. Andrzej Pankiewicz robotnik, zam. przy ul. Kordeckiego 47. Prosił on o aresztowanie jego syna Józefa, który nietylko, że nie chce pracować, ale awanturuje się jeszcze ponadto w domu, a w dniu wczorajszym usiłował nawet zamordować własną matkę. Zamierzył się na nią siekierą, ale w ostatniej chwili udało się ojcu przeszkodzić zbrodni syna. Wówczas Józef wybiegł na podwórze i począł kamieniami zasypywać okna mieszkania, wybijając 8 szyb. Wreszcie chwycił lampę stołową i rzucił nią w stronę matki tak, iż kawałki szkła ciężko ją poraniły i musiano wezwać pomocy pogotowia ratunkowego. Miły synalek po czynie zbiegł.

A. Dumas — zwyczajnym oszustem i aferzystą

Ale ani Dumas — ojciec, ani — syn

Łódzki sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę międzynarodowego oszusta i aferzysty A. Dumasa, zamieszkałego w Warszawie, a pochodzącego z Francji. Dumas oskarżony jest o fałszowanie kolejowych książeczek opałowych, które następnie sprzedawał różnym osobom. W czasie rozprawy wyszło na jaw, że Dumas był kilkakrotnie karany przez sądy zagranicą i w Polsce. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Dumasa na 2 lata więzienia.

Ważna placówka informacyjna w Palestynie

Jerozolima (ŻAT.) „Palestine and Egypt Lloyd“ zorganizował ostatnio specjalną Gospodarczą Informacyjną, mającą na celu udzielanie za nieznaczną opłatą, wyczerpujących informacyj o możliwościach handlowych i przemysłowych w Palestynie i zapobieganie temsamem nieuniknionym błędom ze strony osób zainteresowanych. Biuro informacyjne Lloydu udzielać będzie odpowiedzi jedynie na konkretne zapytania ze wszystkich dziedzin gospodarczych w Palestynie. Pozostaje ono pod nadzorem rady, w skład której wchodzą pp. adw. N. Kaplan, H. Margules, dr. Werner Senator, I. Schapiro i S. Kalkowski

Nowy zastępca dyrektora schematu rozwoju Palestyny

Jerozolima (ŻAT.) „Official Gazette“ ogłasza nominację oficera okrętowego Andrews'a na stanowisko zastępcy dyrektora Schematu Rozwoju Palestyny, p. Lewisa Frencha. Jak wiadomo, dotychczasowy zastępca dyrektora Schematu, p. Kitching przed pewnym czasem ustąpił z tego stanowiska.

Manifestacja przyjaźni hiszpańsko-żydowskiej

Madryt (ŻAT) W tutejszym Domu Akademików odbyło się zebranie Żydów sefardyjskich, na którem wystąpił z dłuższem przemówieniem hiszpański minister oświaty dr. Fernando de Los Rios, który oświadczył m. in., że rząd zamierza zwołać specjalną komisję przed stawicieli kół intelektualnych która podejmie podróż do krajów bałkańskich, gdzie zwiedzi gminy sefardyjskie. Celem podróży będzie manifestacja przyjaźni hiszpańskiej dla potomków wygnanych w r. 1492 Żydów z Hiszpanji. Oświadczenie ministra de Los Rios zostało przyjęte z dużem zadowoleniem przez zebranych.

Ciężka sytuacja Żydów w Meksyku

Mexico-City (ŻAT.) Panujące w kraju przesilenie gospodarcze daje się bardzo dotkliwie we znaki ludności żydowskiej w Meksyku. Założona niedawno bezprocentowa kasa pożyczkowa przy Centra de Benoficia nie jest w stanie zaspokoić potrzeb kredytowych licznych swych członków. Młoda kolonja żydowska w Meksyku, która jeszcze w r. 1912 liczyła zaledwie 100 rodzin żydowskich, sięga już obecnie liczby 12000 dusz. Żydzi spopularyzowali w Meksyku współczesne metody handlu, czem też ściągnęli na siebie niechęć starej, konserwatywnej warstwy handlowej. Ostatnio znacznie zaostrzone zostały przepisy imigracji do Meksyku, nie mają one jednak charakteru antyżydowskiego.

Murzyński „dzień Rosenwalda“

Chicago (ŻAT.) Celem uczczenia pamięci zmarłego słynnego miljonera i filantropa żydowskiego Juljusza Rosenwalda, który położył ogromne zasługi dla ludności murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych, amerykańska organizacja Murzynów uchwaliła wprowadzić stały „Dzień Rosenwalda“, który będzie przez ludność murzyńską obchodzony co roku w pierwszą niedzielę m. lutego.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 58	MARZEC 6 NIEDZIELA 28 Adar I. 5692	Zachód słońca 17 m. 13

Przyjazd znanej działaczki pacyfistycznej do Krakowa

W dniu jutrzejszym przybywa do Krakowa na zaproszenie Sekcji pacyfistycznej przy org. WIZO p. Marja Schmolka, przewodnicząca Żyd. Ligii Kobiet dla Pokoju i Wolności w Czechosłowacji. P. Schmolka wygłosi we wtorek 8 bm. referat o pacyfistycznej pracy kobiet na herbatce towarzyskiej w lokalu Zjednoczenia Kobiet Żyd. WIZO (Florjańska 28, I. p.)

Zarówno temat jak i osoba prelegentki wzbudzą niechybnie duże zainteresowanie wśród kobiet żydowskich.

We środę 9 bm. wygłosi p. Schmolka referat w Katowicach, we czwartek 10 bm. w Żywcu, w sobotę 12 bm w Bielsku — wszędzie staraniem WIZO.

Kto rozciął walizy Ciunkiewiczowej?

Gwóźdź tajemniczej afery i śledztwa

Śledztwo w sprawie Ciunkiewiczowej, które weszło ostatnio w stadjum decydujące, wyświetlić jeszcze musi kilka niewyjaśnionych dotąd zagadek. Przedewszystkiem: kto rozciął walizy Ciunkiewiczowej? Jakiego użyto do tego narzędzia, bo chyba nie dokonano tego rozcięcia nożykiem manicurowym czy pedicurowym, jak to pierwotnie przypuszczano. Niejasną jest również rola jaką w całej aferze odegrały pp. Zakrzewska i Mittelmannowa. Jak czytelnicy nasi pamiętają, p. Zakrzewska przybyła w swoim czasie do Krakowa z Ciunkiewiczową i mieszkała z nią razem w jednym pokoju w Grand Hotelu. Do Warszawy wyjechała, kiedy sprawa stanęła przed pierwszym punkem zwrotnym. Z p. Mittelmannową prowadziła Ciunkiewiczowa długie rozmowy telefoniczne, aż wreszcie — niemal w przeddzień aresztowania Ciunkiewiczowej — Mittelmannowa przyjechała do Krakowa i odbyła z Ciunkiewiczową całodzienną „konferencję". W czasie niedawnego pobytu w Warszawie przesłuchał też sędzia śledczy dr. Wątor szczegółowo obydwie panie Sędzia śledczy czeka też nadejścia szeregu ważnych akt z Paryża, pozostających w związku z premją asekuracyjną, uzyskaną w swoim czasie przez Ciunkiewiczową za pożar willi w Paryżu, pożar, którego dokonać miał umysłowo chory służący

Jeśli wszystko pójdzie normalnym torem, rozprawa przeciw Ciunkiewiczowej odbędzie się **z końcem kwietnia lub z początkiem czerwca br.**

Dwa samobójstwa w Krakowie

W piątek wieczór zgłosił się na komisarjacie policji przy ul. Józefińskiej młody praktykant cukierniczy Al Brig, który opowiedział dyżurnemu przodownikowi co następuje: Oto gdy przechodził przez stary most na Wiśle, zauważył w odległości kilkunastu kroków przed sobą jakiegoś mężczyznę, który wszedł na barjerę mostu a następnie wskoczył do Wisły Brig nie mogąc udzielić mu pomocy, pobiegł na pobliski komisarjat i zgłosił o zajściu. Wysłany na miejsce posterunkowy stwierdził, że zgłoszenie to może polegać na prawdzie, gdyż choć Wisła jest zamarznięta, to jednak obok filarów mostu woda nie jest zamarznięta. Przeto dany osobnik w razie wskoczenia do wody, dostał się zaraz pod lód, wszelka więc pomoc nie odniosłaby skutku.

Onegdaj popełniła samobójstwo przez powieszenie 35-letnia Tonka T, żona kupca, zam przy ul. Nadwiślańskiej 17 Powodem samobójstwa była prawdopodobnie choroba umysłowa, którą denatka zdradzała już od kilku miesięcy Zwłoki pochowano na cmentarzu żydowskim w Podgórzu.

Afera „Banku Współdzielczego" z ul. Basztowej

Kto padł ofiarą oszustwa i — własnej naiwności?

Kilkakrotnie już donosiliśmy o oszukańczej aferze „Banku Współdzielczego". Szczegóły tej skandalicznej afery przedstawiają się następująco: W połowie stycznia br. zgłosił w wydziale śledczym PP w Krakowie Stanisław Jędrzejowski, zam. w Myślenicach, że w czerwcu 1931 na wskutek ogłoszeń reklamowych zapisał się na członka do Banku Współdzielczego Wzajemnej Pomocy w Krakowie (Basztowa l. 18) i wpłacił wpisowe, udział i inne konta oszczędnościowe w kwocie 572 zł. z tem, że otrzyma długoterminową pożyczkę 6 proc. w ciągu 6-ciu tygodni w kwocie 5.000 złotych. Jednakże mimo upływu kilku miesięcy **pożyczki tej nie otrzymał a na jego na legania oświadczono mu w Banku, że Bank nie ma pieniędzy i zostanie zlikwidowany.**

Na skutek powyższego wydział śledczy przeprowadził dochodzenia, które ustaliły, że w ten sam sposób zostali oszukani: **Rybka Józef**, zam. w Przewozie, powiat Wieliczka, który wpłacił 272 zł., **Stefanja Przęczkówna**, zam. w Sieprawiu pow. Wieliczka, która wpłaciła 82 złote, **Gauda Józef**, zam. w Krakowie, Wojtowska 11, który wpłacił 872 zł. i weksel na 800 zł a otrzymał pożyczki 400 złotych. **Jeziorek Andrzej**, zam. w Zarach, pow. Bochnia, wpłacił 332 zł. i weksel na 400 zł., **Karolina Krolowa**, zam. Prądnik Czerwony, pow. Kraków wpłaciła 1172 zł., **Filip Szewczyk**, zam. w Górce Narod. pow. Kraków wpłacił 382 złotych, **Stanisław Cabaj**, zam. w Bieniaszowicach pow. Dąbrowa koło Tarnowa wpłacił 200 złotych. **Ignacy Szynalski**, zam. w Czancu, pow. Biała wpłacił 1170 złotych, **Franciszek Pietraszek**, zam. w Roczynach, pow. Wadowice wpłacił 1070 złotych. **Gąska Franciszek**, zam. w Bolechowicach, pow. Kraków wpłacił 150 zł. **Albin Szlachta**, zam. w Bolechowicach, pow. Kraków, wpłacił 150 zł., **Jakób Horjan**, zam. w Michałowicach, pow. Miechów wpłacił 372 zł., **Mendel Bochner**, zam. Wieliczka wpłacił 1072 zł., a otrzymał pożyczki 885 złotych, **Maciej Bania**, zam. w Sierczy, pow. Wieliczka wpłacił 536 zł a otrzymał pożyczki 475 zł. **Robert Herzig**, zam. w Kotowie, pow. Wieliczka wpłacił 132 zł., **Wolf Grünberg**, zam. w Krakowie, Retoryka 17, wpłacił 34 zł. **Ludwik Lichoń**, zam. w Dobczycach, pow. Myślenice, wpłacił 832 zł. i weksle na 750 zł., **Jakób Słomka**, zam. w Dobczycach, pow. Myślenice wpłacił 196 zł., **Irena Politowa**, zam. w Zakopanem wpłaciła 102 złote, **Stanisław Swinionoga**, zam. w Zalasowej powiat Tarnów wpłacił 125 zł., **Franciszek Fraków**, zam. w Poznańce, pow. Skałat wpłacił 79 zł., **Józef Kubacki**, zam. w Stojanowicach pow. Myślenice wpłacił 682 zł., **Anna Lehrhaupt**, zam. w Krakowie, Podbrzezie 4, wpłaciła 12 zł., **Edward Kwiatkowski**, zam. w Bogucicach, pow. Wieliczka wpłacił 147 zł., **Jan Jarosz**, zam. w Maczkach, pow. Będzin, wpłacił 572 zł.,

Jak wykazały dalsze dochodzenia Zarząd Banku złożony był z Dyrektora **Rudolfa Lotkowskiego**, zam. Kraków, Topolowa 33, wicedyrektora Englowej Heleny, zam. w Krakowie. Rada Nadzorcza składała się ze Stanisława Staszkiewicza, Jana Wojtowicza i Franciszka Drużby.

Stwierdzono, że pieniądze pobrane od klijentów Zarząd Banku a w szczególności Dyrektor Lotkowski **zużył na wysokie gaże dla siebie i reszty Zarządu, na zakupno luksusowego urządzenia, rozjazdy, diety dla agentów itp.**

Kapitału zakładowego Bank wogóle nie posiadał. Sprawę po przeprowadzonych dochodzeniach skierowano do sędziego śledczego.

— **DYŻURY APTEK** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6. Grzegórzecka 9, Długa 4. Krakowska 19 i plac Zgody 18; tylko dyżur dzienny: Rynek 13, ul. Retoryka 1. Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27

— **B. LOCKER I A. SZ. JURIS W MAŁOPOLSCE.** Członek Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej, tow B. Locker przyjeżdża w tych dniach do Polski w sprawach organizacyjnych. W Krakowie, gdzie będzie bawił w połowie bieżącego tygodnia, weźmie tow. Locker udział we wspólnem posiedzeniu rad centralnych wszystkich ugrupowań sjonistycznych, oraz wygłosi referat publiczny — W Małopolsce wsch. bawi obecnie tow. A. Sz. Juris z Palestyny z ramienia Palestyńskiej Organizacji Robotniczej.

— **UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY ENTOMOLOGICZNEJ**, o której onegdaj już posaliśmy, nastąpi dziś o godz. 11 przedpoł. w sali Muzeum fizjograficznego P. A. U (Sławkowska 17 II p.) Uroczystość zagai prof T. Estreicher, poczem słowo wstępne wygłosi prof. M Siedlecki. Objaśnień udzielać będą właściciele zbiorów.

— **BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA ROK 1932/1933.** Dalsze posiedzenia budżetowe Magistratu odbyły się w środę 2 i w czwartek 3 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta Beliny Prażmowskiego w obecności wszystkich wiceprezydentów i naczelników wydziałów i biur magistratu. Uchwalono wszystkie dochody zwyczajne i nadzwyczajne oraz budżety Szpitali i Zakładów miejskich. Budżet zamyka się w wydatkach zwyczajnych sumą zł 21,813 571, w dochodach sumą zł 21.321.069, czyli nadwyżką w kwocie zł 2.498 W przyszłym ygodniu odbędą się posiedzenia komisji budżetowej, a po ukończeniu tychże, budżet wejdzie pod obrady pełnej Rady miejskiej.

— **PROTEST URZĘDNIKÓW MAGISTRACKICH** Wczoraj odbyło się w sali rady miejskiej wspólne walne zgromadzenie tow Wzajemnej Pomocy urzędników i Tow. niższych funkcjonarjuszy gminy miasta Krakowa zwołane pod hasłem protestu przeciw projektowanym ustawom zmierzającym do pogorszenia stanu materjalnego pracowników miejskich i naruszeniu ich praw nabytych. Zgromadzenie, liczące kilkuset uczestników uchwaliło poprzez solidarnie na swoim terenie akcję obronną zainicjowaną przez Związek Zrzeszeń pracowników samorządowych w Warszawie na terenie całego państwa przyjęło jednomyślnie odpowiednią rezolucję protestującą

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9 wypadków, dyfterja 1 odra 52. ospa wietrzna 13 mumps 2. róża 1. W stosunku do poprzedniego tygodnia ilość wypadków zachorowań na odrę zmniejszyła się dość znacznie, ale i tak jest jeszcze duża.

— **SUKIENKI I — WANNA.** Jak głosi komunikat policyjny, w ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Leńczowskiego Piotra (lat 22) robotnika, bez stałego miejsca zam. jako podejrzanego o kradzież z włamaniem do kuchni ubogich przy ul. Kraszewskiego 6. Jackiewicza Władysława (lat 37) kelnera bez zajęcia i stałego miejsca zam jako podejrzanego o kradzież. Kostowską Felicję (lat 19) bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież sukienki wartości 80 zł na szkodę Elżbiety Bober zam. ul. Barakowa 7, popełnionej jeszcze w dniu 17 sierpnia 1931. Kukuckiego fatse Kwiatkowskiego Jana (lat 18) bez zajęcia i miejsca zam za kradzież sukienki dziecinnej (!) na szkodę Józefa Golca, zam. Chodkiewicza 12, popełnioną w ten sposób, że Kukucki i Kwiatkowski chodził po domach za jałmużną i skorzystawszy ze sposobności, skradł sukienkę, suszącą się w sieni. Ząbek Marję (lat 32) bez zajęcia i miejsca zam. za usiłowaną kradzież wanny na szkodę Mozesa Löwego kupca zam. Celna. Ponadto za szereg drobnych przestępstw przytrzymano 14 osób.

—oSo—

—oSo—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMN.** odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz. w Ż. T. G.

GIEŁDY

Warszawa, 5. 3. PAT **Akcje:** Bank Polski 84, 85, Ostrowiec ser B. 30 50, Parowozy 3-cia em. 40, tend. utrzymana. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 36. 4-proc inwestycyjna 92. 5-proc. konwersyjna— 4-proc dolarowa 47.25, 7-proc stabilizacyjna 57.25 58.75, 58, Listy zast BGK. bez zmiany. Tend. mocniejsza.

Waluty: Dolar 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół. **Dewizy:** Londyn 31 40. 31.55. 31.25 Nowy Jork telegr 8.92 8.94, 8.90, Paryż 35.11 35.20, 35.02, Praga (26.41, 26.39 i pół), 26 46, 26.34. Szwajcarja 172.60. 173.03, 172 17 Włochy 46 40. 46.63. 46.17. Berlin pryw. 211 85

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5 3. 1932 Ceny transakcyjne: pszenica 25 ton 24, biała 40 ton 24 50 Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne

Zurych, 5 3 PAT Paryż 20.37. Londyn 18.17 Nowy Jork 5.17 i trzy czw. Belgja 72.15. Włochy 26 82 i pół Berlin 122 82 i pół Praga 15.3 Warszawa 57.70, Bukareszt 3.05

Palestyńskie pomarańcze natrafiły na angielską barjerę celną!

O włączenie Palestyny do brytyjskiego obszaru celnego

Jerozolima 5. 3. ŻAT. W żydowskich i arabskich kołach, zainteresowanych produkcją pomarańczy, panuje niesłychane rozgoryczenie z tego powodu, że **nowe cła ochronne, wprowadzone przez parlament angielski, stosowane są wobec pomarańczy importowanych z Palestyny.** W kołach tych podkreślają, że Palestyna ponosi wszystkie ciężary, związane z przynależnością do imperjum, lecz nie korzysta z żadnych przywilejów. Czynione są przygotowania do energicznej akcji celem włączenia Palestyny do systemu ceł preferencyjnych. Żydowsko-arabski komitet, reprezentujący interesy plantacyj pomarańczowych w Palestynie, zwrócił się z telegraficznym apelem do wszystkich wpływowych pism angielskich, aby **skłoniły rząd do uczynienia użytku z pełnomocnictw, które pozwoliły rządowi włączyć również terytorja mandatowe do systemu brytyjskiego ceł preferencyjnych.**

Min. Groener w polemice z Hitlerem

Berlin 5. 3. (Sch) Niemiecki minister spraw wewnętrznych dr. Groener ogłosił dziś list otwarty do Hitlera, w którym odpowiada mu na jego list z 28 lutego br., wystosowany do prezydenta Hindenburga, a równocześnie podany do wiadomości prasy zagranicznej. Groener stwierdza na wstępie, że dostojeństwo głowy państwa nakazuje prezydentowi odmówić udzielenia osobistej odpowiedzi na pismo, które tylko skierowane zostało do niego, faktycznie zaś miało służyć propagandzie zagranicznej, czego dowodem, że Hitler zaznajomił korespondentów zagranicznych z treścią listu na parę godzin przed otrzymaniem go przez adresata. Polemizując z apelem Hitlera, skierowanym do prezydenta, domagającym się energicznych zarządzeń, celem zachowania bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas kampanji wyborczej, oraz żądającym stosowania w kampanji metod rycerskich, Groener oświadcza, że jako minister spraw wewnętrznych odpowiedzialny jest za bezpieczeństwo i swobodę wyborczą, co jednak nie oznacza zezwolenia na bezkarne stosowanie teroru i gwałtu w walce politycznej. Co się tyczy odezwy przedwyborczej, w której partja socjalistyczna wyraża obawy, że wybór Hitlera oznaczałby wojnę zagraniczną i wewnętrzną, oraz zniszczenie wszelkich praw obywatelskich — **wyraża Groener zdumienie, że Hitler stał się nagle tak czuły na tego rodzaju przepowiednie, tembardziej, iż hasła te od lat głoszone są przez jego partję. Radzi mu dalej Groener, aby przeciwnikom broń wytrącił z ręki i wyjawił wreszcie jasno program i pozytywne cele jego partji, aby rozwiać troski miljonów obywateli niemieckich w sprawie przyszłych losów Niemiec. W sprawie poruszonej przez Hitlera, dotyczącej zachowania metod rycerskich w kampanji Groener stwierdza, że właśnie zwolennicy Hitlera posługują się metodami nieuczciwemi.**

Lindbergh szuka kontaktu z opryszkami

celem odzyskania porwanego dziecka

Nowy Jork 5. 3. (R) W związku z uprowadzeniem dziecka Lindbergha aresztowany w Hartford dawnego szofera Linbergha i znajomego pielęgniarki dziecka. Aresztowaniu temu przypisuje policja wielkie znaczenie, gdyż ma nadzieję, że doprowadzi ono do wyjaśnienia sprawy. Niezależnie od tego Lindbergh ogłosił przez radjo, że pragnie się porozumieć ze sprawcami i prosi ich o wskazanie miejsca, w którem mógłby się spotkać z ich wysłannikiem, celem omówienia warunków wydania mu dziecka, zaręczając im zachowanie zupełnej dyskrecji (zob. str. 9).

Nowy Jork 5. 3. (R) Aresztowany w Englewood (New Jeresy) znajomy pielęgniarki dziecka Lindbergha szofer Henry Johnson, przeciw któremu przemawiało wiele okoliczności obciążających, z których policja wnioskowała, iż był wspólnikiem uprowadzenia dziecka, przetrzymywany jest nadal w areszcie policyjnym. Zdołał on jednak wykazać swe alibi. Właścicielka domu, w którym Johnson mieszka, potwierdziła na policji, że w krytycznym dniu Johnson wcale nie opuszczał mieszkania.

Zgon premjera norweskiego

Oslo 5. 3. (R) Dziś zmarł tu premjer norweski Kolstad po dłuższej chorobie. Kolstad piastował urząd premjera norweskiego od 11 maja ubiegłego roku.

Granaty i armaty Kruppa dla Japonji

Essen 5. z. PAT. Komunistyczne „Ruhr Echo" podaje szereg sensacyjnych szczegółów o wzmożeniu produkcji materjałów wojennych w fabrykach zagłębia Ruhry. Stalownie w Bochum wyrabiają obecnie jedynie granaty. Chemiczne zakłady Bütgera produkcję amonjaku, który setkami ton wysyłany jest do Azji. Zakłady Kruppa w Essen wysłały przed kilku dniami 28-cmetrowe działo do Kilonji. Sposób opakowania tego działa wskazuje na to, że ma ono odbyć daleką podróż. W ubiegłym tygodniu bawiła w zakładach Kruppa japońska komisja wojskowa, która następnie obecna była przy wypróbowywaniu tego działa. „Ruhr Echo" przypuszcza, że działo to wykonały zakłady Kruppa na zamówienie Japonji.

* * *

Moskwa 5. 3. PAT. Opierając się na źródłach japońskich, prasa sowiecka podaje, że w miejscowości Kui-Siang na kolei Szanghaj — Hanczuan przeprowadzona jest koncentracja wojsk chińskich. Dotychczas zgromadzono tam 20000 żołnierzy. Wojska chińskie w przyspieszonem tempie budują i zakładają zasieki.

Przed ostatecznym eksperymentem Dunikowskiego

Paryż 5. 3. PAT. Sędzia śledczy Ordonneau zbadał dziś Dunikowskiego w obecności obrońców oskarżonego p. Torresa i Klotza, poczem zostały ustalone definitywne warunki, w jakich dokonane będą najbliższe doświadczenia w Szkole Centralnej.

Rozsądny głos, ale — czy będzie wysłuchany?

Berlin. 5. 3. PAT. „Vorwärts" omawiając sprawę niemieckiej celnej taryfy maksymalnej, pisze, że **byłoby błędem nie do darowania, gdyby rząd Rzeszy nie wytężył wszystkich sił, aby dojść do porozumienia z Polską. Rząd Rzeszy ściągnąłby na siebie wielką odpowiedzialność, gdyby zbyt pospiesznie przez zarządzenia bojowe powodował dalsze ograniczenia eksportu niemieckiego i wywołał jeszcze większe zamieszanie w stosunkach handlowych.** W polityce handlowej Niemcy — zdaniem pisma — winne stosować jaknajwiększe umiarkowanie.

—oso—

Akt oskarżenia przeciw Gorgonowej uprawomocnił się

Lwów. 5. 3. PAT. Izba karna sądu okręgowego we Lwowie odrzuciła sprzeciw, wniesiony przez obrońcę Gorgonowej przeciw aktowi oskarżenia. Akt ten stał się zatem prawomocny. Rozprawa przeciw Gorgonowej odbędzie się w okresie kwietniowej kadencji sędziów przysięgłych, dokładny jej termin nie został jednak dotychczas wyznaczony.

—oso—

„Królowa balu" — dzieciobójczynią

Paryż 5. 3. PAT. Żandarmerja w Nancy zjawiła się ubiegłej nocy na balu akademickim, ażeby zaaresztować „królową" studentów 22-letnią Zuzannę Parmentier, młodą dziewczynę obwinioną o zaduszenie we wrześniu r. u. swego **dziecka** i ukrycie trupa w nawozie.

40.000 izb rocznie

Narady nad państwowym funduszem budowlanym

Zagadnienie rozwoju ruchu budowlanego w Polsce ogranicza się zawsze do zagadnienia uzyskania odpowiednich funduszów

Bank Gospodarstwa Krajowego rok rocznie przeznaczał pewne kredyty na ruch budowlany. Wszystko to jednak było kroplą w morzu potrzeb 30-miljonowej ludności państwa polskiego.

Obecnie czynniki miarodajne rozpatrują ciekawy projekt stworzenia samodzielnego państwowego funduszu budowlanego, przedstawiony przez organizacje lokatorskie w Polsce.

Według spisu ludności, w całej Polsce jest przeszło 8 miljonów izb, z tego 3 miljony w miastach.

Omawiany projekt przewiduje wypuszczenie **papierów hipotecznych, które musiałby kupić każdy właściciel mieszkania w Polsce.**

W mieście za każdą izbę musiałby właściciel lokalu nabyć tych papierów hipotecznych na sumę **50 złotych,** płatnych w ciągu 5 lat.

Na wsi znów za każdą izbę w ciągu 5 lat płacoby **25 złotych.**

Według obliczeń projektu, w ciągu tych 5 lat 3 miljony izb miejskich dałoby przeszło 150 miljonów złotych, a 5 miljonów wiejskich, około 125 miljonów.

Niezależnie od tego właściciele nieruchomości musieliby również wziąć udział w państwowym funduszu budowlanym.

Przeciętny dochód roczny z nieruchomości wynosi około 650 miljonów złotych rocznie. Właściciele za tem, płacąc 5 proc. rocznie na rzecz funduszu budowlanego, złożyliby około 165 miljonów złotych w ciągu 5 lat.

Razem samo społeczeństwo polskie musiałoby zebrać własnemi siłami — według projektu — na rozwój budownictwa około **440 miljonów złotych.**

Projekt przewiduje ponadto udział w tym funduszu i skarbu państwa. Udział ten wynosiłby 50 miljonów rocznie, co w ciągu 5 lat dałoby pokaźną sumę 250 miljonów złotych, co łącznie z poprzedniem stanowi zgórą **pół miljarda złotych.**

Projektem tym zainteresowały się podobno poważnie instytucje bankowe zagranicą. Obecnie nawet toczą się rokowania z temi instytucjami o współudział w państwowym funduszu budowlanym.

Zagraniczne instytucje bankowe wzięłyby udział w tym funduszu w wysokości 40 proc. kapitału polskiego. Przytem emisja tych 40 proc. papierów hipotecznych byłaby pokryta zgóry zagranicą.

Rokowania te są podobno na jak najlepszej drodze i jeśli zakończą się pomyślnie, martwota na rynku budowlanym byłaby przełamana.

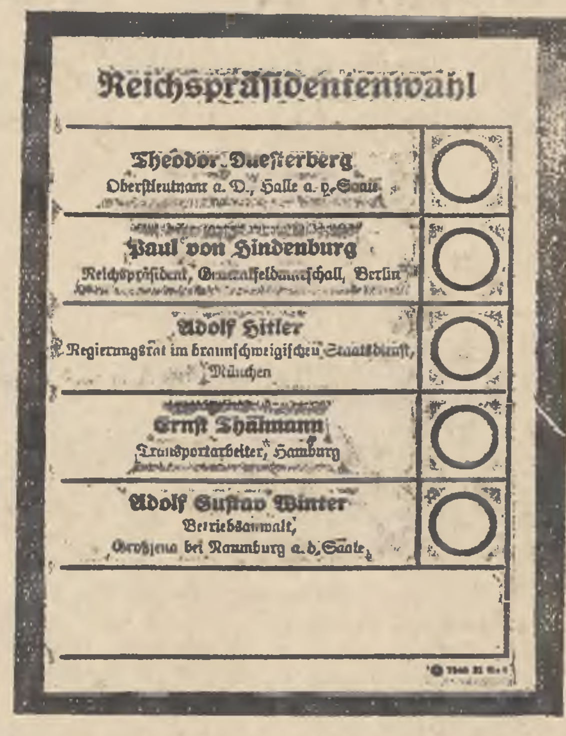
Rozmach przytem robót budowlanych byłby wielki. Projekt przewiduje budowę **około 40 tysięcy izb rocznie.**

Domy te miałyby być zaczęte i skończone **w jednym sezonie budowlanym.** Zmniejsza to bowiem bardzo znacznie koszty budowy.

Domy budowane z funduszów państwowego funduszu posiadałyby lokale **jedno, dwu i trzyizbowe.**

Według projektu przytem organizacyj lokatorskich koszt jednej izby z placem wynosiłby 5 tysięcy złotych.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA RZESZY



Ilustracja nasza przedstawia urzędową kartkę wyborczą z nazwiskami 5-ciu kandydatów na stanowisko prezydenta Rzeszy. Kartkę taką w dniu 13 bm. otrzyma każdy wyborca w biurze głosowania, celem zaznaczenia na którego kandydata oddaje swój głos.

Pożyczka francuska dla Czechosłowacji

zatwierdzona przez Izbę deputowanych

Paryż 5. 3. (B) Izba francuska przyjęła dziś projekt ustawy w sprawie udzielenia Czechosłowacji pożyczki w wysokości 600 miljonów fr. Uzasadniając konieczność przyjęcia tej ustawy premjer Tardieu oświadczył, że nie chodzi o finansowanie niedoboru kryzysowego, lecz o **nadanie Czechosłowacji dodatkowej stabilizacji, wobec której, za jej stanowisko wobec austro-niemieckiej unji celnej, poczęły Niemcy stosować represje gospodarcze.** Czechosłowacja pragnie skonsolidować pożyczki zagraniczne z lat 1923 i 1924. W liście z 11 listopada ub. r. Briand podkreślił polityczną stronę pomocy francuskiej dla Czechosłowacji, celem utrzymania jej wpływów w Europie środkowej. Czechosłowacja jest bowiem ośrodkiem Małej Ententy. W Lidze Narodów czynione są wysiłki w kierunku przywrócenia zaufania, czego bez Czechosłowacji w żaden sposób nie można urzeczywistnić. **Po przemówieniu Tardieu Izba przyjęła ustawę 325 głosami przeciw 20. Przeszło 200 deputowanych wstrzymało się od głosowania ze względów zasadniczych.** Zabierając ponownie głos Tardieu, w gorących słowach wyraził uznanie dla prezydenta Masaryka.

Najbliższe posiedzenie Sejmu

Warszawa 5. 3. Sin. Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Sejmu obejmuje 17 punktów, szesnaście w tem sprawozdań komisyj. Punktem 17 jest pierwsze czytanie rządowego przedłożenia o ubezpieczeniach społecznych, nowelizacji ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle, nowelizacji ustawy o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu i przedłożenia rządowego o zmianie statutu Banku Polskiego.

Wobec tego, na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia Sejmu znajdują się ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych i inne, które są objęte pełnomocnictwami, dotychczas nie jest jeszcze wiadomem, czy rząd wycofa te ustawy, czy nie. Decyzja zapadnie dopiero w poniedziałek przed posiedzeniem Sejmu tj. o godz. 8 rano na specjalnem posiedzeniu Rady ministrów. Posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 10 rano.

—oSo—

Amnestja dla studentów rewizjonistów U. H.

Jerozolima 5. 3. ŻAT. Senat Uniwersytetu Hebrajskiego postanowił zezwolić na kontynuowanie studjów 12 studentom rewizjonistom którzy zawieszeni zostali na 1 lub 2 semestry za wywołanie incydentu podczas wykładu inauguracyjnego prof. Bentwicha. Równocześnie podano do wiadomości, że w tych dniach zaczną obowiązywać nowe przepisy, ustalone przez Senat, które regulują prawa i obowiązki studentów U. H.

„Najbiedniejsze miasto w Europie"

Steyr, w Górnej Austrji, w szponach kryzysu

Dziennikarz węgierski, Dr. H. Habe, uprawiający modny dzisiaj genre reportażu, dał po zwiedzeniu dotkniętego ciężko kryzysem Steyer — plastyczny opis ruiny materjalnej miasta, którego byt i dobrobyt związany był ściśle z istnieniem i rozwojem znanej na całym świecie fabryki broni i automobilów „Steyer". Fabryka ta, dająca pracę i zarobek większej części mieszkańców, uległa kryzysowi, ogłosiła niewypłacalność i zredukowała dziewięć dziesiątych swego personalu.

Steyer, które w ostatniem sprawozdaniu parlamentu austrjackiego nazwano „najbiedniejszem miastem w Europie", figuruje w przewodniku turystycznym Baedeckera jako „małe, ale miłe miasto, położone malowniczo u zbiegu rzek Emsu i Steyru, posiada 22.000 mieszkańców, sporo pięknych gmachów w stylu renesansu i gotyku".

„Obecnie — pisze Habe — na 22 000 mieszkańców pozostaje bez pracy 18.000, a z tej liczby 15.000 pozbawionych jest zupełnie wszelkich zasiłków i środków do życia. 11.000 ludzi w pełni sił oddaje się żebraninie ulicznej.

Do oddalonego o 5 godzin jazdy pociągiem od Wiednia miasta przybyłem w południe. Mróz był dość silny, motor przy aucie przestał działać i w jednej chwili dziesiątki młodych ludzi otoczyły nas, próbując przyjść z pomocą. Każdy z nich spodziewał się coś zarobić przy tej okazji, otrzymać parę groszy za usługę.

Ruszyliśmy wreszcie z miejsca. Steyer wydaje się zupełnie bezludne w niektórych dzielnicach, na ulicach ani psa, ani kota. Gdzieindziej znów napotyka się na ulicy całe grupy dzieci żebrzących, wyciągających dłoń po jałmużnę. Mizerne, odziane w nędzne łachmany włóczą się tam i sam. Żebranina uliczna została w Steyer zalegalizowana zresztą. Rada miejska, nie mając środków na utrzymanie przytułków i zapomogi, ustaliła piątek jako dzień oficjalny żebraniny ulicznej. Dnia tego setki żebraków każdego wieku chodzą od sklepu do sklepu, od domu do domu, otrzymując po parę groszy. Rzecz szczególna: dzieci zorganizowały własny związek żebraków, który wyznacza swoim członkom dzielnice, przydziela im te lub inne sklepy etc.

Orgia tej nędzy i ruiny staje się zrozumiałą w swej tragiczności wymowie dla każdego, gdy się dowiadujie, że żywiące dawniej całe miasto słynne fabryki Steyer, które zatrudniały do 20 tysięcy ludzi, zbankrutowały i wegetują marnie, dając pracę zaledwie 1.700 robotnikom. Ale i ten personal znajduje się wciąż pod grozą redukcji: w ostatnich dniach wymówiono pracę 300 robotnikom.

„Slums", zaułki Steyeru, nie mają sobie równych co do nędzy i brudu w całej Austrji. Na przedmieściu Steyerdorf, w drewnianych domkach dwanaście osób płci obojga tłoczy się w jednej izbie posiada cztery łapczany do dyspozycji, bielizny ani śladu, obydne szmaty, zaduch zgnilizna. Część bezrobotnych umieszczono w baraku, w dawnych stajniach drewnianych. W ścianach pełno dziur i szpar, przez które wpada mroźny podmuch zimy, sączy się deszcz i śnieg. Mieszkają tu ludzie darmo, ale nie mają ani krzty węgla lub drzewa, aby ogrzać te lodowate baraki.

W Steyer wszechwładnym panem jest głód. Są rodziny, które żywią się cały tydzień kawą z kukurydzy palonej, a gdzie mleko jest nieznanym od dwóch lat przysmakiem. Steyer słynęło przedtem ze swych psów rasowych; każda rodzina posiadała ich parę. Od pewnego czasu psy znikły z miasta. Wszystkie zostały wybite i... zjedzone".

—oSo—

Paryż 5. 3. (B) W Marsylji zamordowany został wczoraj konsul turecki przez woźnego konsulatu, który następnie skierował broń do siebie i popełnił samobójstwo.

TROCHĘ HUMORU

PRAKTYCZNY WYNALAZEK.



Waga dla pań podczas kuracji odtłuszczającej.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratisiec 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana